

# GŁOS

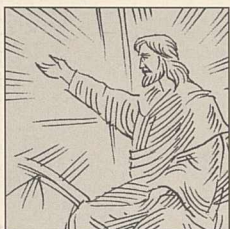


## KATOLICKI

20. 9. 1998

Nr 32 (1837) Rok XL

**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**



## LITURGIA SŁOWA

### XXV Niedziela zwykła, rok C

#### PIERWSZE CZYTANIE (Am 8, 4-7)

Czytanie z Księgi proroka Amosa

Słuchajcie tego wy, którzy gnębicie ubożego i bezrolnego pozostawiacie bez pracy, którzy mówicie: „Kiedyż minie nów księżycy, byśmy mogli sprzedawać zboże? Kiedyż szabat, byśmy mogli otworzyć spichlerz? A będziemy zmniejszać efe, powiększać sykl i wagę podstępnie fałszować. Będziemy kupować biednego za srebro, a ubożego za parę sandałów i plewy pszenicy będziemy sprzedawać”. Przysiągł Pan na dumę Jakuba: Nie zapomnę nigdy wszystkich ich uczynków.

#### DRUGIE CZYTANIE (1 Tm 2, 1-8)

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła o Tymoteusza

Zalecam przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością. Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i

doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. Ze względu na nie ja zostałem ustanowiony głosić i apostołem - mówię prawdę, nie kłamię - nauczycielem pogan w wierze i prawdzie. Chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste bez gniewu i sporu.

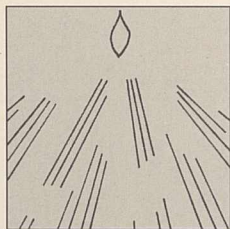
#### EWANGELIA (Łk 16, 1-13)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus powiedział do swoich uczniów:

Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni majątek. Przywołał go do siebie i rzekł mu: „Cóż to słyszę o tobie? Zdad sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą”. Na to rządcza rzekł sam do siebie: „Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mię zarządu? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę usunięty z zarządu”. Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: „Ile jesteś winien

mojemu panu?” Ten odpowiedział: Sto beczek oliwy. On mu rzekł: „Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz pięćdziesiąt”. Następnie pytał drugiego: „A ty ile jesteś winien?” Ten odrzekł: „Sto korcy pszenicy”. Mówi mu: „Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt”. Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata rozroplenijsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światła. Ja także wam powiadam: Zyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze? Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.



## BÓG CZY MAMONA?

by więcej mieć może popchnąć nas nawet do niegodziwości. Powoli zaczniemy „zmniejszać efe, powiększać sykl i wagę podstępnie fałszować”. Przystaniemy się liczyć z ludźmi, również Bóg i Jego sprawy pozostaną w cieniu trosk o to co przemijające. Wówczas dobra doczesne staną się dla nas wszystkich „niegodziwą mamoną”. „Mamona”, pieniądze są konieczne, dobre, one pozwalają nam żyć. Pieniądzem kierujemy - i to jest prawidłowe. Ale jest gorzej i bardzo źle, jeżeli pieniądź kieruje nami, jeżeli dla pieniądza podporządkowuje się wszystko, aby go jak najwięcej mieć. Niech nas nie zachwyca działanie przebiegłych oszustów, „zbieraczy”, mamony. Są oni podobni do pasażera, który przez nieuwagę czy „interesowność” wsiadł do innego pociągu. Jedzie szybko, nawet wygodnie i radośnie, ale w złym kierunku i na pewno do celu nie dojedzie. „Nie możecie służyć Bogu i mamonie” - Chrystus mówi jednoznacznie. Co więc robić? Jaką postawę zając wobec tych dwóch porządków wartości? Chrystus odpowiada, dając nam za przykład obrotnego rządcy, którego jakby pochwała. Nie pochwała go

za nieuczciwość, ale za życiowy spryt, że potrafił znaleźć dla siebie wyjście, gdy zostanie usunięty z zarządu. Nie oszustwo chwali, lecz przebiegłość, śmiałość, zdecydowanie, odwagę z jaką wykorzystał teraźniejszość, by zapewnić sobie przyszłość. I pod tym względem może być ten rządcza nawet wzorem dla ucznia Jezusa, dla ucznia, który wykorzysta wszystkie swoje możliwości, aby być przy Bogu, aby już teraz zapewnić wieczność.

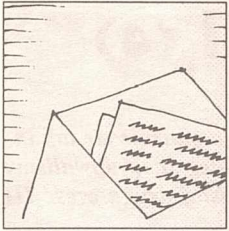
Wszystko na tym świecie jest własnością Boga - niestety zapominamy o tym i w gonitwie za dobrami rozpychamy się. Jesteśmy tylko zarządcami - zapominamy, że PANEM jest BÓG, który i nas wezwie, aby zdać sprawę. Czy też wykażemy tyle sprytu w zdobywaniu rzeczywistości nadprzyrodzonej jak zarządcza z Ewangelii? Czy służymy Bogu czy mamonie? Czy do mnie i do Ciebie będą odnosiły się słowa Boga „sługo dobry i mierny - byłeś uczciwy, wierny w małych ziemskich rzeczach, nad wielkimi niebieskimi „cię postawię, wejdź do radości swego Pana?” Tak, będą odnosiły się do Ciebie i do mnie, jeżeli potrafimy służyć BOGU a nie mamonie. Wybór należy do Ciebie.

Ks. Bronisław DEJNEKA OMI

Każdy z nas żyje na styku dwóch rzeczywistości: nadprzyrodzonej i doczesnej. W jednej i drugiej z woli Bożej jesteśmy zakorzenieni, w obu odnajdujemy wartości, po które powinniśmy sięgać.

Bóg w swojej dobroci, kładzie przed nami wiele dóbr nadprzyrodzonych już teraz, a które przyjęte z wiarą, nadzieją i miłością pozwolą odkryć najwyższe i ostateczne DOBRO - samego Stwórcę, z którym człowiek będzie na wieki szczęśliwy, STWÓRCA podarował nam też cały świat i wezwał: „Czyńcie sobie ziemię poddaną. Posłuszni temu powołaniu szukamy dóbr tego świata, aby je przetwarzać, pomnażać, używać i chronić przed zmanowaniem.

I tu właśnie jesteśmy narażeni na niebezpieczeństwo, iż dobra doczesne tak bardzo zwiążą nas z ziemią, że nawet oczy trudno będzie wznieść ku Bogu, a co dopiero, obciążone nimi ręce. Pęd za tym,



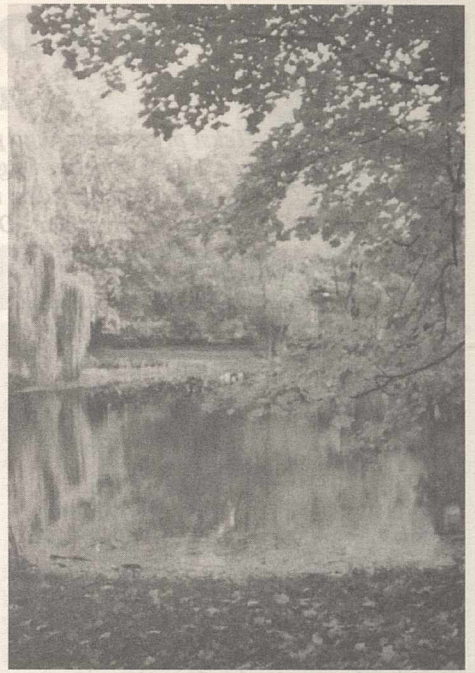
## List jesienny do Czytelników

„A mnie jest szkoda lata...” marudzi piosenka i oglądają się za siebie smętni malkontenci, na niegdysiejsze poziomki i piasek, co został na plaży i wypatrują chmur spęczniałych ulewą nad Wisłą i Sekwaną, nasłuchują reumatycznych chrobotów w swym łokciu, czy kolanie i z dużym parasolem czekają niechętnie na jesień. A jaka ta jesień jest, każdy widzi. Aliści nie na pewno, bywają bowiem i tacy, którzy widzą lepiej, ciekawiej, piękniej! Ci, którzy zakochują się właśnie... jesienią. Nie jak wszyscy, hurmem, na wiosnę, jak słowiki i wieszczowie. Oni odmieńcy, przetrzymują z życzliwą wyrozumiałością podsuwane przez matkę-naturę urokliwe pokusy wiosennego oczarowania i choć nie wybrzydzą na walory letnich mie-

sięcy, ale wrażliwość ich wybredna, a nieśpieszna, otwiera się dopiero na urodę jesieni.

Oni widzą ranek w jesiennym parku! Pogodny i cichy. Drzewa rysowane ciemno na świetlistym tle. Ale już słońce złoci kędzierzawe wierzchołki, przebiera jasnymi palcami w gęstwinie, tu żółcią piękną, tam purpurą czy brązem, wybraną gałązkę przemieni. I sunie tak ciepłymi dłońmi po parkowych zaroślach, pniach czarnozielonych. Smugi światła buszują w krzewach, błyskają drobnutko w rosie na pajęcznych sieciach. Kreskami gałązek, światełkami, kolorem siwym hojnie uzupełnia się, rozwija, otwartym szeroko oczom, jesienna dekoracja. Zdaje się, o czym zamarysz - będzie. Więc i ci zakochani jesienią marzą i czekają chętnie.

Dokończenie na str. 19



## CO Z ROSJĄ?

Rosja przeżywa kryzys. Po krachu w Azji, który zachwiał rynkiem finansowym, przyszła kolej na mało stabilny rynek naszego wschodniego sąsiada. Taktyka Zachodu wobec Rosji była prosta. Pompowanie miliardów dolarów (które i tak wypływały z powrotem na Zachód), by utrzymać glinianego kolosa przy życiu. Łatwo doszukać się tu analogii z Jelcynem, który reanimowany kuracjami funkcjonował, choć dla całego świata jego twarz alkoholika mówiła o sytuacji w Rosji wszystko. Moskwa nie przeprowadziła reform, prywatyzacji, restrukturyzacji, pompowane zaś węł dolary wydłużyły jedynie agonię. Kryzys wstrzymał strumień pieniędzy, zaś ewentualność powtórzenia się zjawiska krachu np. w Ameryce Południowej może już w tej chwili wyrzucić rynek finansowy na mieliznę. W bankach zabraknie po prostu pieniędzy, zaś w oczu ekonomii świata zajrzy widmo kryzysu, który można będzie przyrównać do lat 30. Zachód zdecydował się więc powiedzieć „stop”. Stop nie tylko dla dalszego bezskutecznego pompowania w Rosję waluty, ale i - jak się wydaje - stop dla samego Jelcyna. Ton komentarzy w zachodniej prasie uległy wyraźnej zmianie i coraz częściej mówi się o potrzebie znalezienia innego silnego człowieka, który uratuje stabilność Rosji. Pora więc na, np. gen. Lebedzia, który powinien w dodatku dogadać się z najsilniejszą frakcją parlamentu czyli komunistami. Założmy pewien wariant łączący się z takim scenariuszem. Lebedź prezydentem, komuniści zapewniają sobie wpływ na władzę, następuje upaństwowianie majątku (upadek banków prywatnych Rosji jest już

przesądzony), spektakularnie doprowadza się do upadku kilku „nowych Rosjan” (nowy Rosjanin to posiadacz fortuny, który dorobił się na rozchwianym i rozkradanym rynku). Dzięki przywróconej pomocy Zachodu (jeszcze bardziej niewydolna, ale ustabilizowana gospodarka) potrafi wypłacić robotnikom ich głodowe pensje (do tej pory brakowało i na to), co zostaje odebrane jako efekt wyższości powrotu do socjalizmu (o zabarwieniu narodowym) i oznaka poprawy losu. Po okresie „smuty” przyjdzie okres rozbudzenia idei imperialnych, zaś niepewność owej stabilizacji i jej kruche podstawy każą skierować energię społeczną na sprawy zewnętrzne. Co to oznacza dla sąsiadów Rosji tłumaczyć nie trzeba.

Dotykamy tutaj odwiecznej kwestii słonia a sprawy polskiej. Być może od upadku Jelcyna zacznie się kończyć polskie historyczne 5 minut. W dodatku zachwianie gospodarki w Moskwie, wbrew optymistycznym prognozom, odbije się w Polsce znacznie mocniej niż jest to przewidywane. Wicepremier Balcero-wicz twierdzi, że to, co „dzieje się w Rosji jest zupełnie niezależne od sytuacji polskiej gospodarki” (w wywiadzie dla Rzeczpospolitej). Obecnie nasz największy partner gospodarczy to Niemcy. Rosja pozostaje jednak na drugim miejscu, a ostatnie lata to zwiększanie eksportu do tego kraju. Upadek rosyjskich banków i krach finansowy tego rynku odczują w pierwszym rzędzie sami Niemcy, którzy ostro w Moskwę inwestowali. Przykre

— JEDNI WYOBRAŻAJĄ SOBIE, ŻE TRZEBA IM CARA, INNI, ŻE SEKRETARZA, ALE TAK NA PRAWDĘ TO BRAK IM PO PROSTU BATA...



skutki odczuje kilka dużych niemieckich banków. Kryzys rosyjski trafi do Polski nie ze Wschodu, ale przez naszego największego partnera na Zachodzie. To samo może dotyczyć i Francji, gdzie komentarze ekonomistów przypominają uspokajające tezy Balcerowicza. Francja w Rosję nie inwestowała, zachowując przyrodzoną sobie inwestycyjną ostrożność. W systemie naczyń połączonych zbierze jednak i tak część kryzysowych płonów, m.in. przez Niemcy.

Na koniec refleksja dotycząca udziału w kryzysie finansisty Sorosa. Kryzys w Rosji zapoczątkował artykuł tego miliardera na temat konieczności dewaluacji rubla. Złośliwi mówią, że Soros pozbył się wcześniej rosyjskich „papierów”. Oficjalnie miał jednak stracić 3 miliardy dolarów. Tak czy inaczej praktyki tego pana wykorzystujące nie zwykłą grę rynkowo-finansową, ale kryzysy, szantaże wobec rządów i efekty sztucznego sterowania gospodarką zasługują na naganę. Wracając

Dokończenie na str. 7



# NIEDZIELA - DZIEŃ PAŃSKI (4)

## DIES ECCLESIAE - DZIEŃ KOŚCIOŁA - CD

*Tekst prezentowanego przez ostatnie tygodnie na łamach G.K. Dokumentu Papieskiego okazuje się tak intensywnie wypełniony głęboką treścią, iż nie sposób poddawać go większym skrótom. Toteż zdecydowaliśmy się jeszcze przez kilka numerów publikować jak najobszerniejsze jego fragmenty. Dzisiaj druga część III rozdziału: niedziela - Dies Ecclesiae.*

### UCZTA SŁOWA (CD)

40. Dzisiaj, po upływie ponad trzydziestu lat od Soboru, w naszych rozważaniach o niedzielnej Eucharystii musimy się zastanowić, w jaki sposób jest głoszone słowo Boże oraz w jakiej mierze rzeczywistość wzrosło wśród Ludu Bożego poznanie i umiłowanie Pisma Świętego. Obydwa te aspekty – celebracyjny i egzystencjalny – są ze sobą głęboko powiązane. Z jednej strony, stworzona przez Sobór możliwość głoszenia słowa Bożego we własnym języku wspólnoty powinna nam uświadomić, że ponosimy za nie «nową odpowiedzialność», ukazując w pełnym blasku «przez sam sposób czytania lub śpiewania wyjątkowy charakter świętego tekstu». Z drugiej, umysły wiernych powinny być dobrze przygotowane do słuchania głoszonego im słowa Bożego poprzez odpowiednie poznanie Pisma, a tam gdzie jest to możliwe z duszpasterskiego punktu widzenia, przez specjalne formy studium tekstów biblijnych, zwłaszcza czytań mszalnych na dni świąteczne. Jeżeli bowiem lektura świętego tekstu, podejmowana w duchu modlitwy i wierna interpretacji wskazanej przez Kościół, nie kształtuje na co dzień życia poszczególnych wiernych i chrześcijańskich rodzin, trudno się spodziewać, że samo głoszenie słowa Bożego w liturgii przyniesie pożądane owoce. Zasługują zatem na wielkie uznanie te inicjatywy, przez które wspólnoty parafialne, angażując wszystkich uczestników Eucharystii – kapłana, służbę liturgiczną i wiernych – już w ciągu tygodnia przygotowują niedzielą liturgię, rozważając słowo Boże zanim jeszcze zostanie wygłoszone. Należy dążyć do tego, aby cała celebrowana, a więc także modlitwa, słuchanie słowa i śpiew, a nie tylko homilia, wyrażała w jakiś sposób przesłanie niedzielnej liturgii, tak aby mogło ono mocniej przemówić do jej uczestników. Wielka odpowiedzialność spoczywa oczywiście na tych, którzy pełnią posługę słowa. Ich obowiązkiem jest starannie przygotowanie – przez studium świętego tekstu i modlitwę – komentarza do słów Pańskich, który będzie wiernie oddawał ich treść, nawiązując do aktualnych problemów i do życia współczesnych ludzi.

41. Nie należy przy tym zapominać, że liturgiczne głoszenie słowa Bożego,

zwłaszcza w kontekście zgromadzenia eucharystycznego, jest nie tyle okazją do medytacji i katechezy, co raczej dialogiem między Bogiem a Jego ludem: dialog ten ogłasza prawdy o zbawieniu i wciąż na nowo przypomina o zobowiązaniach, jakie wynikają z Przymierza. Lud Boży ze swej strony czuje się powołany do udziału w tym dialogu miłości przez dziękczynienie i uwielbienie, ale zarazem do potwierdzenia swojej wierności przez nieustanny wysiłek «nawrócenia». Zgromadzenie niedzielne zobowiązuje zatem do wewnętrzznego odnowienia przyrzeczeń chrześcijańskich, co dokonuje się jakby pośrednio przez odmawianie Credo, a co liturgia przewiduje normalnie podczas celebracji wigilii paschalnej oraz kiedy chrzest jest udzielany w czasie Mszy św. Na tym tle głoszenie słowa podczas niedzielnej celebracji eucharystycznej nabiera uroczystego charakteru, jaki w Starym Testamencie nadawano obrędom odnowienia Przymierza, kiedy to społeczność Izraela słuchała słów Prawa i tak jak lud na pustyni u stóp Synaju (por. Wj 19,7-8; 24,3.7) miała odpowiedzieć swoim «tak», potwierdzając wierność Bogu i posłuszeństwo Jego nakazom. Bóg bowiem, kierując do nas swoje słowo, oczekuje naszej odpowiedzi: odpowiedzi, jakiej już udzielił za nas Chrystus swoim «Amen» (por. 2 Kor 1,20-22) i która za sprawą Ducha Świętego rozbrzmiewa w naszych sercach, aby to, czego słuchamy, głęboko oddziaływało na nasze życie.

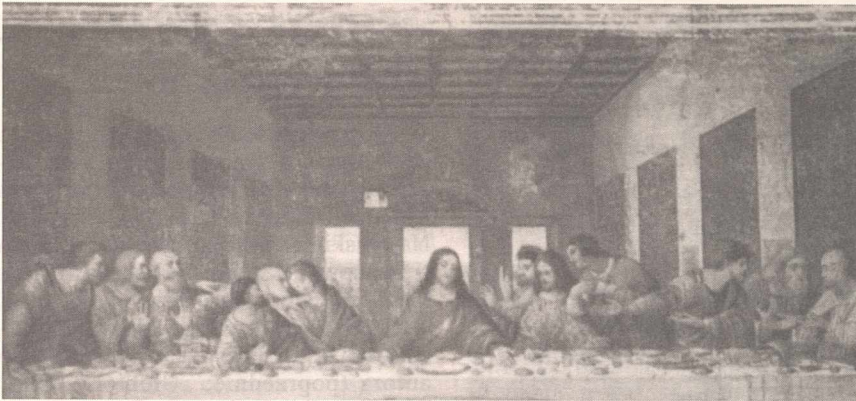
### UCZTA CIAŁA CHRYSTUSA

42. Uczta słowa prowadzi w naturalny sposób do uczty Chleba eucharystycznego i przygotowuje wspólnotę do przeżycia jej wielorakich wymiarów, które w Eucharystii niedzielnej zyskują charakter szczególnie uroczysty. W świątecznej atmosferze, towarzyszącej zgromadzeniu całej wspólnoty w «dniu Pańskim», Eucharystia ukazuje się, w sposób bardziej wyrazisty niż w inne dni, jako wielkie «dziękczynienie», poprzez które Kościół pełen Ducha Świętego zwraca się do Ojca, jednocząc się z Chrystusem i stając się głosem całej ludzkości. To cotygodniowe zgromadzenie jest sposobnością, aby ogarnąć wdzięczną pamięcią wydarzenia ostatnich dni, odczytać je w Bożym świetle, dziękować Stwórcy za niezliczone

dary, wielbiąc Go «przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, w jedności Ducha Świętego». Dzięki temu chrześcijańska wspólnota uświadamia sobie na nowo, że wszystko zostało stworzone przez Chrystusa (por. Kol 1,16; J 1,3) oraz że w Nim – który przyszedł jako sługa, aby przyjąć i odkupić nasze człowieczeństwo – wszystko zostało na nowo zjednoczone (por. Ef 1,10), aby stać się ofiarą złożoną Bogu Ojcu, z którego wszystko bierze początek i życie. Potwierdzając na koniec swoim «Amen» doksologię eucharystyczną, Lud Boży kieruje spojrzenie wiary i nadziei ku przyszłości eschatologicznej, kiedy to Chrystus «przekáže królowanie Bogu i Ojcu (...), aby Bóg był wszystkim we wszystkich» (1 Kor 15,24.28).

43. Ten ruch «wstępujący» jest wpisany w każdą celebrację eucharystyczną, czyniąc z niej wydarzenie radosne, przesycone wdzięcznością i nadzieją, ale zostaje w szczególny sposób uwypuklony w Mszy św. niedzielnej ze względu na jej wyjątkowo ściśłą więź z pamiętką zmartwychwstania. Z drugiej strony, radość «eucharystyczna», która każe nam wznosić «w górę serca», jest owocem ruchu «zstępującego» Boga ku nam, wpisanego na trwałe w istotę Eucharystii jako ofiary, najdoskonalej wyrażającej i celebrującej tajemnicę kenosis, czyli ogołocenia, przez które Chrystus «uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej» (Flp 2,8). Msza św. bowiem jest żywym przedstawieniem ofiary Krzyża. Pod postaciami chleba i wina, nad którymi została wypowiedziana prośba o wylanie Ducha Świętego, działającego w sposób szczególnie skuteczny w słowach konsekracji, Chrystus składa samego siebie jako ofiarę Ojcu w tym samym akcie, w jakim ofiarował się na krzyżu.

«W tej Boskiej ofierze, dokonującej się we Mszy świętej, jest obecny i w sposób bezkrwawy ofiarowany ten sam Chrystus, który na ołtarzu krzyża ofiarował samego siebie w sposób krwawy». Ze swoją ofiarą Chrystus jednoczy ofiarę Kościoła: «W Eucharystii ofiara Chrystusa staje się także ofiarą członków Jego Ciała. Życie wiernych, składane przez nich uwielbienie, ich cierpienia, modlitwy i praca łączą się z życiem, uwielbieniem, cierpie-



niami, modlitwami i pracą Chrystusa i z Jego ostatecznym ofiarowaniem się oraz nabierają w ten sposób nowej wartości». Ten udział całej wspólnoty staje się szczególnie widoczny w zgromadzeniu niedzielnym, które pozwala złożyć na ołtarzu miniony tydzień wraz z całym jego ładunkiem ludzkich spraw.

### UCZTA PASCHALNA I BRATERSKIE SPOTKANIE

44. Ta jedność wspólnoty staje się bardzo wyraźnie widoczna także dzięki temu, że Eucharystia ma charakter uczty paschalnej, w której sam Chrystus staje się pokarmem. Istotnie, «w tym właśnie celu Chrystus powierzył Kościołowi tę ofiarę: aby wierni uczestniczyli w niej duchowo przez wiarę i miłość, a zarazem sakramentalnie przez udział w uczcie komunii świętej. Uczestnictwo w Wieczerzy Pańskiej jest zawsze komunią z Chrystusem, który składa siebie Ojcu w ofierze za nas». Dlatego Kościół zaleca wiernym, aby przystępowali do komunii, gdy uczestniczą w Eucharystii, pod warunkiem, że są do tego należycie przygotowani, a jeśli są świadomi popełnionych grzechów ciężkich, uzyskali Boże przebaczenie w sakramencie pojednania, zgodnie z duchem napomnień, jakich św. Paweł udzielał wspólnocie korynckiej (por. 1 Kor 11,27-32). Jest oczywiście, że zaproszenie do komunii eucharystycznej staje się szczególnie naglące podczas Mszy św. sprawowanej w niedzielę. Ważne jest też, by uświadomić sobie w pełni, jak głęboka więź istnieje między wspólnotą z Chrystusem a wspólnotą z braćmi. Niedzielne zgromadzenie eucharystyczne jest braterskim spotkaniem, co celebrowanie winna wyraźnie ukazywać, nie naruszając jednak stylu właściwego akcji liturgicznej. Przyczynia się do tego zwyczaj gościnnego witania gromadzących się wiernych oraz ton samej modlitwy, która ogarnia potrzeby całej wspólnoty. Przekazanie znaku pokoju, które w rycie rzymskim celowo poprzedza komunię eucharystyczną, to gest

szczególnie wymowny: wierni wykonują go, aby wyrazić aprobatę Ludu Bożego dla wszystkiego, co zostało dokonane w celebracji oraz potwierdzić zobowiązanie do wzajemnej miłości, jakie podejmują spożywając jeden Chleb, pomni na nakaz zawarty w słowach Chrystusa: «Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!» (Mt 5,23-24).

### MSZA ŚWIĘTA A «MISJA»

45. Przyjmując Chleb życia, uczniowie Chrystusa czerpią moc ze Zmartwychwstałego i Jego Ducha, aby przygotować się do podjęcia zadań, które czekają ich w codziennym życiu. Dla chrześcijanina bowiem, który pojął sens sprawowanego obrzędu, celebrowanie eucharystyczne nie kończy się w świątyni. Podobnie jak pierwsi świadkowie zmartwychwstania, również chrześcijanie gromadzący się w każdą niedzielę, aby przeżywać i wyznawać obecność Zmartwychwstałego, są powołani, by w codziennym życiu być ewangelizatorami i świadkami. W tej perspektywie należy na nowo odkryć i mocniej podkreślić wymowę modlitwy po komunii oraz obrzędów końcowych – błogosławieństwa i rozesłania – aby uczestnicy Eucharystii głębiej uświadomili sobie odpowiedzialność, jaka została im powierzona. Kiedy po rozejściu się zgromadzenia uczeń Chrystusa powraca do swojego zwykłego środowiska, ma zadanie uczynić z całego swego życia dar, duchową ofiarę miłą Bogu (por. Rz 12,1). Czuje się dłużnikiem swoich braci ze względu na to, co otrzymał podczas liturgii, podobnie jak uczniowie z Emaus, którzy rozpoznawszy zmartwychwstałego Chrystusa przy «łamaniu chleba» (por. Łk 24,30-32), zapragnęli natychmiast podzielić się z braćmi radością spotkania z Panem.

C.d.n.

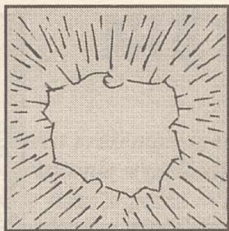


## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Księża diecezjalni, zakonnice i zakonnicy rozpoczęli 2 września w warszawskim Centrum Formacji Misyjnej przygotowania do pracy w krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Przyszli misjonarze będą uczyli się podstaw pracy misyjnej, duchowości, a także zapoznają się z kulturą i wierzeniami ludów, wśród których podejmą pracę oraz medycyną tropikalną. Zajęciom towarzyszą kursy języków. Po roku, lub dwóch latach kandydaci rozpoczną ewangelizację w wybranych przez siebie krajach. Wcześniej jednak będą „szlifowali język” w ośrodkach w Europie Zachodniej. Tego roku kurs rozpoczęło 18 osób. Są to księża wcześniej pracujący w parafiach, 2 siostry i jeden brat zakonny, którzy nie będąc członkami zgromadzeń misyjnych chcą prowadzić pracę ewangelizacyjną poza Europą. Centrum Formacji Misyjnej zostało powołane przez Episkopat Polski, dla kształcenia misjonarzy. Przez 14 lat swej działalności przygotowało ono ponad 450 kandydatów do pracy ewangelizacyjnej.

■ Kościół greckokatolicki i prawosławny w Rumunii oczekują na wizytę Ojca św. w Rumunii w maju 1999 roku. Zdaniem greckokatolickiego biskupa Luciana Muresana wizyta Jana Pawła II to już nie możliwość a pewność. Natomiast patriarcha prawosławny Teoktyst stwierdził, że „wizyta taka mogłaby się okazać dobrodziejstwem dla Kościoła, chrześcijan i dla całego kraju, pod warunkiem jednak, że zostałaaby starannie przygotowana”. Wypowiedzi te odnotowane zostały przez agencje prasowe na marginesie odbywającego się w Bukareszcie XII międzynarodowego spotkania modlitewnego, zorganizowanego przez rzymską Wspólnotę św. Idziego.

■ Ojciec Jan Matusiewicz, dziekan Kościoła greckokatolickiego na Białorusi zmarł 2 września w Mińsku. Zmarły kapłan znany był jako miłośnik białoruskiej kultury i folkloru. Urodzony w 1948 r. ks. Matusiewicz, ukończył studia w szkole teatralnej. Był człowiekiem gruntownie wykształconym, jako pierwszy wprowadził w pełni współczesny język białoruski do liturgii wschodniej w Kościele greckokatolickim tłumacząc teksty liturgiczne. Potrafiłjednoczyć ludzi, cieszył się wielkim szacunkiem wśród inteligencji. Wspólnota greckokatolicka na Białorusi liczy kilka tysięcy wiernych zgromadzonych w ok. 20 parafiach.



## Z KRAJU

■ Wokół terenu obozu w Oświęcimiu powstanie specjalna strefa pamięci. Zostaną usunięte budynki gospodarcze, zaś ziemia zostanie wykupiona. Nie zostaną usunięty natomiast kościół pw. Miłosierdzia Bożego. Rząd pragnie zakończyć powtarzające się od lat spory ze środowiskami żydowskimi o zagospodarowanie terenu.

■ Przewodniczący Solidarności M. Krzaklewski oświadczył, że ustąpi ze stanowiska szefa klubu poselskiego AWS i przewodniczenia Ruchowi Społecznemu Solidarność. A można było sądzić, że zbliżają się wybory samorządowe nie zaś prezydenckie...

■ Premier J. Buzek zapowiedział usunięcie Piotra Nowiny Konopki (UW) ze stanowiska wiceministra ds. integracji europejskiej. Przypomnijmy, że Konopka zaatakował swojego przełożonego ministra Czarneckiego. Mówi się także o usunięciu z Ministerstwa Spraw Zagranicznych K. Śliwińskiego, związanego niegdyś z Gazetą Wyborczą, pełnomocnika ds. kontaktów z diasporą żydowską. Wypowiedzi Śliwińskiego na temat krzyży w Oświęcimiu zaogniły konflikt i wywołały wrazenie, że krzyż papieski zostanie usunięty, co spowodowało m.in. eskalację wzajemnych, polsko-żydowskich oskarżeń.

■ Unia Wolności zapowiedziała, że po reformie administracyjnej zażąda dla siebie stanowisk wojewodów.

■ Ruszyła kampania wyborcza w TV. Specjalny monitoring ocenia ilość programów poświęconych poszczególnym partiom. Swoją kampanię na wizji najwcześniej rozpoczął Polsat. Nam najbardziej spodobało się hasło SLD - «Mądrze-Zdrowo-Bezpiecznie», czyli żeby tak każdy był i piękny i bogaty. Do życzeń SLD proponujemy przyłączyć się także i pozostałym politykom.

■ KPN L. Moczulskiego zdecydowała o współpracy w samorządowej kampanii wyborczej z Chrześcijańską Demokracją III RP kierowaną przez L. Wałęsę. Natomiast J. Olszewski skrytykował kierownictwo AWS, że nie podjęło żadnych kroków w celu zjednoczenia prawicy i stopowało otwartość na tego typu współpracę środowisk ROP.

■ Wizytę w Polsce złożył prezydent Au-

strii T. Klestil. Na Litwę udał się natomiast Kwaśniewski. W związku z jego wizytą, miejscowy poseł Jan Sienkiewicz wezwał do ukonkretnienia stosunków pomiędzy naszymi krajami. Z Warszawy donoszą także o wizycie na początku przyszłego roku Patriarchy Moskwy i Wszechrusi Aleksego II.

■ Minister spraw zagranicznych, Gerek zapropował powołanie przy każdym województwie doradców ds. zagranicznych. Nie wiadomo czy chodzi o samodzielną politykę nowych tworów administracyjnych, czy też o dodatkowe zatrudnienie dla urzędników MSZ.

■ Trwają rozmowy przedstawicieli Kościoła i Ministerstwa Edukacji Narodowej w sprawie dopuszczenia religii jako przedmiotu dodatkowego na maturze. Religię na maturze można by zdawać po 2001 roku.

■ Nowy kodeks karny likwiduje karę śmierci i wprowadza dożywocie.

■ Po 5 latach sporu komisja likwidacyjna RSW Ruch zadcycydowała, że obecny wydawca tygodnika «Wprost» nie jest właścicielem tytułu.

■ Nieliczna gmina żydowska we Wrocławiu domaga się zwrotu szpitala kolejowego w tym mieście, który przed wojną należał do niemieckiej gminy żydowskiej. Żądanie wywołuje zdziwienie zarówno zasadami uznania ciągłości gminy jak i jej potrzebami, bowiem wszyscy miejscowi Żydzi zmieściliby się w jednej sali szpitala.

■ Wg danych Głównego Urzędu Statystycznego, w Polsce pracuje «na czarno» 150 tys. cudzoziemców.

■ Polska podpisała ze Szwecją umowę o readmisy, czyli odsyłaniu nielegalnych imigrantów, którzy przedostali się z terytorium danego kraju.

■ W wypadku drogowym w woj. poznańskim zginął ambasador Mongolii w Polsce.

■ 70% ankietowanych żołnierzy służby zasadniczej uważa, że ich służba to strata czasu. A może by tak jednak zawodowo?

■ Główna ulica Łodzi - Piotrkowska zostanie objęta całodobowym podglądem. Władze miasta zapowiedziały także większą ilość patroli policji i służb miejskich. SLD-owsko-UW-owskie władze miasta przygotowują się do wyborów samorządowych.

■ Mnożą się fałszywe alarmy o podkładaniu bomb. Ostatnio na skutek telefonu anonimowego żartownisia zamknięto na 2 godziny cały dworzec kolejowy we Wrocławiu. Ofiarami tego typu dowcipnisi padł wcześniej także jeden ze szpitali, z którego ewakuowano chorych.

■ Pociąg relacji Nowy Sącz - Muszyna zabił niedźwiedzia.

## „CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE”

**D**opowiedzmy, bo zdaje się, że wielu rodaków zapomniało już ciąg dalszy tego mądrego powiedzenia: „... sami nie wiecie co posiadacie”.

Na polskim rynku księgarskim ukazała się najnowsza książka Stanisława Michalkiewicza „Choroba czerwonych oczu”, wydana przez gdańskie wydawnictwo „Luccullus”. Jest to już trzecia książka tego autora (poprzednie: „Ulubiony ustrój Pana Boga” i „Polityka in flagranti”).

O pisarstwie Michalkiewicza da się powiedzieć, że mieści się w najlepszym nurcie polskiej publicystyki polityczno-społecznej, znaczonej nazwiskami takich autorów, jak Niedziałkowski, Nowaczyński, przedwojenny Słonimski, Cat-Mackiewicz... Celowo dobiieram tu przykłady autorów różnych opcji: chodzi mi o celność pióra, ostrość sądu, erudycję, poczucie realiów, głębię argumentacji...

Niełatwo znaleźć dziś publicystów, którzy łączyliby w swym pisarstwie wszystkie te cechy, ale Michalkiewicz z pewnością należy do tych wyjątków. Znam wiele osób, które tylko dla jego świetnych komentarzy kupują tygodnik „Najwyższy czas”, w którym pisuje.

Jest wielką zaletą publicystyki Michalkiewicza, że trafia w istotę politycznych „zawiłości”, wygrzebując jakże często z gąszczu pozorów i z cienia niedomówień sedno sprawy. Rozjaśnia czytelnikom to, co było niejasne, odkrywa to, co było zakryte, pokazuje związki między faktami, które trudno byłoby skojarzyć i powiązać. Stanisław Michalkiewicz, wytrawny znawca polskiej „kuchni politycznej”, nie ulega nigdy jałowej retoryce: stąd „gęstość” jego tekstów i ich waga, stąd lektura „Choroby czerwonych oczu” jest pasjonującą przyjemnością poznawania politycznego świata.

**S**kład ów dziwny tytuł, co oznacza? „Chorobą czerwonych oczu” nazywają Chińczycy zawiść, zazdrość. Nie, nie oznacza to wcale, że autor chce sprowadzić politykę do gry politycznych namiętności, emocji, grupowej czy partyjnickiej zawiści; oznacza to, że Michalkiewicz, jak mało który współczesny publicysta, potrafi odsłonić rzeczywiste motywy politycznych gier we współczesnej Polsce, ciągle jeszcze mocno podsytej pokutującą ideologią socjalistyczną, bazującą na „klasowej zawiści”. Książka Michalkiewicza to prawdziwy „wykład polityki”, to „rzecz” kształcąca i pouczająca: jak myśleć, by lepiej rozumieć politykę, nie tylko zresztą politykę polską.

**M**ichalkiewicz ma oczywiście własne poglądy i przekonania polityczne, których nie ukrywa - jest przecież preze-

sem Unii Polityki Realnej. Ale wszędzie tam, gdzie „zaangażowany” publicysta sięgnąłby po mniej lub bardziej demagogiczny argument, by „skaptować” zwolennika - Michalkiewicz jako publicysta szanuje adwersarzy: sięga po argumenty rzeczowe aż do bólu. Ma odwagę mierzyć się ze swymi politycznymi adwersarzami na najtrudniejszym dla siebie gruncie; ale w zamian „zaprasza” przeciwników politycznych na grunt z kolei dla nich najtrudniejszy: stąd książki Michalkiewicza są lekturą pasjonującą. Jesteśmy zawsze w samym centrum poruszanych spraw.

Polskiego czytelnika we Francji zainteresuje pewnie i ta okoliczność, że Stanisław Michalkiewicz zna dobrze francuskie realia: ma we Francji licznych przyjaciół nie tylko w sferach intelektualnych, ale i pośród zwykłych robotników, rolników, przedsiębiorców. A także - wśród francuskiej arystokracji. Mimo to, Michalkiewicz nie stroi się w piórka „Europejczyka”. W polemice z Konstantym Gebertem (Dawidem Warszawskim) dotyczącym kosmopolityzmu, Michalkiewicz pisze m.in. w swej książce: „Znani mi Europejczycy byli albo Francuzami, albo Niemcami, albo Anglikami, a jeden był nawet Bretończykiem. Nie spotkałem w Europie ani jednego kosmopolity (...). Dlatego sądzę, że p. Geberta wyobrażenia o życiu europejskim są cokolwiek prowincjonalne. Gdyby p. Gebert zaproponował Francuzom czy dajmy na to Anglikom, żeby zostali kosmopolitami, spotkałby się co najwyżej ze wzruszeniem ramion”.

No właśnie... „Cudze chwalicie, swego nie znacie”. Zachęcam do lektury „Choroby czerwonych oczu”, na „paryskim bruku” - zwłaszcza.

MARIAN MISZALSKI

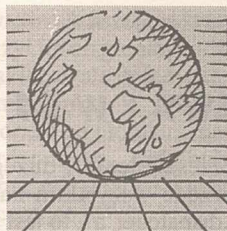


Dokończenie na str. 7

## CO Z ROSJĄ?

do sparwy „słonia”, odnoszę wrażenie moralnej dwuznaczności działania osób, które zasiadają w jego fundacjach. Drobne pieniądze na inicjatywy w rodzaju Fundacji Batorego i grube pieniądze wyciągane z kieszeni podatników biednych państw, to sedno owej dwuznaczności. Widząc wśród np. szefostwa Fundacji Batorego (swoją drogą trzeba by objąć ochroną historię Polski) nazwiska B. Geremka, b. premiera J. K. Bieleckiego, J. Turowicza czy H. Suchockiej, traci się zaufanie do autonomiczności polskich władz. Niezależnie od subiektywnych deklaracji Fundacji i jej członków, tego typu powiązania osób sprawujących funkcje publiczne wydają się nie do przyjęcia.

BOGDAN USOWICZ



## ZE ŚWIATA

■ Trwa kryzys w Rosji. Moskwę odwiedził prezydent USA Bill Clinton, który obiecał amerykańską pomoc. Prezydent Jelcyn twierdzi, że nie ustąpi ze stanowiska do końca kadencji. Nie udały się jak na razie próby przegłosowania w parlamencie kandydatury Czernomyrdina na premiera, bojkotuje go silna frakcja komunistów.

■ Skutki rosyjskiego kryzysu widoczne są już i w innych krajach. Na Ukrainie rosną ceny, spada wartość hrywny. Najszybciej kryzysem zostały dotknięte państwa, których obroty z Rosją były największe. Na temat sytuacji wywołanej wydarzeniami w Rosji rozmowę telefoniczną przeprowadzili m.in. prezydenci Ukrainy i Polski.

■ Prawdziwym końcem II wojny na Łotwie nazwał minister spraw zagranicznych tego kraju demontaż rosyjskiego radaru w łotewskim mieście Skrunda. Była to ostatnia baza postsowiecka na Łotwie dzierzawiona na mocy umowy na cztery lata od momentu odzyskania przez ten nadbałtycki kraj niepodległości.

■ Przedstawiciele 12 organizacji polonijnych spotkali się z frakcjami politycznymi niemieckiego Bundestagu. Tematem spotkania było tzw. memorandum dotyczące wywiązywania się Berlina z umów traktatowych dotyczących mniejszości polskiej w tym kraju oraz krytyka rozszerzeń Związku Wypędzonych.

■ Rząd Czech chciałby przeniesienia rozgłośni Radia Wolna Europa poza Pragę. Czesi obawiają się, że audycje nadawane do Iranu i Iraku mogą spowodować islamski odwet terrorystyczny, zaś budynek rozgłośni położony jest w willowej części miasta. Nieoficjalnie mówi się, że chodzi o kontrakty handlowe czeskich firm prowadzących interesy z krajami Bliskiego Wschodu.

■ W Moskwie odbyło się spotkanie sekretarzy Konferencji Episkopatów Europejskich pod hasłem «Misja chrześcijaństwa w Europie - dziś i jutro».

■ W ramach programu „Partnerstwo dla Pokoju” odbędą się wspólne manewry wojskowe państw NATO, w tym Turcji z 11 krajami b. obozu komunistycznego,

w tym m.in. sił kazachskich, mołdawskich, ukraińskich, węgierskich, bułgarskich i macedońskich.

■ Rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych skrytykowało polskiego szefa dyplomacji B. Geremka za wygłoszenie opinii na temat możliwej interwencji zbrojnej w Kosowie. Geremek piastuje obecnie także funkcję szefa OBWE.

■ Po próbach raketowych w komunistycznej Korei Północnej, Japonia zawiesiła wszelką pomoc humanitarną dla tego kraju.

■ Francuski minister B. Kouchner skierował do parlamentu projekt ustawy dotyczącej eutanazji, która może doprowadzić do legalizacji tego zjawiska. Tymczasem stan Michigan w USA wprowadził za eutanazję kary więzienia i wysokie grzywny.

■ B. sekretarz generalny NATO, W. Claes oraz ministrowie obrony Belgii i b. wicepremier tego kraju staną przed sądem oskarżeni o branie wielomilionowych łapówek. W procesie oskarżonym jest też szef znanych zakładów zbrojeniowych Serge Dassault.

■ Po powodzi w Chinach ten sam kataklizm dotknął Indie. Oficjalne statystyki mówią o 1000 ofiar śmiertelnych. Tymczasem na terenach zalanych w Chinach władza mówi o kataklizmie spekulacji cenami.

■ Rok szkolny na Litwie zaczął się od wizyty prezydenta tego kraju Adamkusa w polskojęzycznej szkole im. Jana Pawła II w Wilnie.

■ Dwie kolejne katastrofy lotnicze. W Ekwadorze i Kanadzie rozbiły się samoloty: kubański i szwajcarski. Na pokładzie tego ostatniego podróżowała spora grupa Francuzów.

■ L. Kabila odzyskuje władzę w Kongu. Kabilę wspierają oddziały Angoli.

■ Trwają skutki kryzysu w Azji. W Hongkongu sklepy coraz częściej przechodzą w rozliczeniach z klientami z miejscowej waluty na dolary amerykańskie.

■ Rząd Węgier zdecydował się na spowolnienie dewaluacji forinta, co ma przywrócić zaufanie do krajowej waluty.

■ Muzeum w Moskwie pokaże wystawę nieznanych zdjęć, portretów i rysunków Lenina i jego następców. Chodzi o wizerunki, które uznano za nieprzystające do oficjalnie rozpowszechnianych obrazów «wodzów komunizmu».

■ ONZ zaapelowało o pomoc żywnościową dla Kuby, która została dotknięta klęską suszy. Naszym zdaniem prawdziwą klęską tego kraju jest komunizm.

■ Włochy zrezygnowały z monopolu tytoniowego.

## KARTKA Z KALENDARZA

## DLA WALCZĄCEJ WARSZAWY - W 54 ROCZNICĘ

**M**ijają lata, odchodzą świadkowie tragedii Powstania Warszawskiego, dojrzewa nowe pokolenie, które pozna ten dramat już tylko z kart historii. Nie będziemy wracać ani do genezy, ani do przebiegu tych przeszło dwóch miesięcy beznadziejnych zmagania sprzed 54 lat, ale zwrócimy czytelnikom uwagę na fakt dotyczący pomocy lotniczej Powstaniu, którego kulisy były i są mało znane. Łączność lotnicza z Anglią istniała od listopada 1941 r.<sup>1</sup> w ramach akcji S.O.E. (Special Operations Executive), której celem było wspieranie ruchów oporu i akcji dywersyjnej na terenach zajętych przez III Rzeszę. Najbardziej niekorzystnie były położone terytoria Polski i Czechosłowacji nie tylko ze względu na oddalenie, ale przede wszystkim przez brak dostępu z nad obszarów neutralnych np. morza. Zmuszało to do długotrwałych lotów nad ziemią nieprzyjaciela bronioną przez myśliwce, reflektory, artylerię przeciwlotniczą.

Loty z Anglii do Polski należały do najtrudniejszych i stanowiły granicę możliwości technicznych ówczesnego lotnictwa (14 - 16 godzin lotu). W tych warunkach miesiące letnie ze względu na krótkie noce nie pozwalały na ich kontynuowanie.

Należy nadmienić, że loty te odbywano w specyficznych warunkach, bez możliwości komunikowania się przy pomocy radia, na bardzo małych wysokościach, przy nawigacji mało dokładnymi środkami. Noce księżycowe i bezchmurne sprzyjały nawigacji, ale stwarzały śmiertelne niebezpieczeństwo kontr-akcji nieprzyjaciela. Noce ciemne i pochmurne przedstawiały ogromne trudności dla nawigatora, szczególnie w momencie odszukiwania dobrze ukrytego zrzutowiska. Akcja zaopatrywania z powietrza wymagała doskonałego zgrania załogi samolotu z obsługą odbioru na ziemi, a „dostarczenie” jednego skoczka z Anglii do Polski wymagało ponad dwóch ton benzyny.

Po zajęciu południowych Włoch trasa dolotu do obszarów polskich skróciła się (o około 500 km w jedną stronę), co pozwoliło na wzmocnienie akcji i przedłużenie tzw. miesięcy „lotnych”.

Loty do krajów okupowanych w ramach akcji S.O.E. były zupełnie inne niż loty na bombardowanie nawet najdalej położonych celów, nazywane przez lotników „wysoką wojną”. Wymagały specjalnego

przeszkolenia i dużego doświadczenia przede wszystkim nawigatora, pilota i „dispatcher’a”, to jest tego, który wyrzucał spadochroniarzy i kontenery.

Polacy odznaczyli się w tej dziedzinie bardzo wysokimi kwalifikacjami do tego stopnia, że latali jako instruktorzy z nowoszkolonymi załogami alianckimi na tereny niepolskie (Francja, Belgia, Norwegia i inne).

Niezależnie od tego wykonywali szereg

zobacz też: zrzutu R.A.F. polscy lotnicy startowali z baz we Włoszech



samodzielnych akcji nad terytoriami innych krajów okupowanych.

**W**ybuch Powstania Warszawskiego nie tylko zaskoczył polską eskadrę do zadań specjalnych (stacjonowaną w południowych Włoszech na lotnisku w Brindisi) pod względem konieczności wzmocnienia akcji, ale również ze względu na odmienną technikę lotów, którą trzeba było zastosować. Szczegół ten był i jest mało znany.

Przed wszystkim droga dolotu i powrotu była znana nieprzyjacielowi, wobec czego natychmiast gromadził on wzdłuż niej artylerię przeciwlotniczą i nocne myśliwce.

Sam cel - płonąca Warszawa, był widoczny z daleka, ale dymy utrudniały, bądź uniemożliwiały odnalezienie miejsca zrzutu. Przy tym czas przebywania nad celem liczył się na sekundy, bowiem ponowny nawrót równał się samobójstwu. Sprzęt zrzucany w Warszawie musiał być bardzo starannie dobrany, bo liczył się każdy kilogram. Amunicja i broń musiały odpowiadać temu czym rozporządzali Powstańcy. Stwarzało to dodatkowe trudności: szczęśliwie Alianci mieli już dużą ilość niemieckiego zaopatrzenia (po wyparciu Rommla z Afryki i częściowo Niemców z Włoch). Wymagało to jednak natychmiastowego ściągnięcia sprzętu do Brindisi. Zgromadzenie kontenerów, spadochronów i szeregu innych materiałów tak potrzebnych Powstańcom,

było ogromnym wyczynem obsługi ziemnej i efektem pełnej bezgranicznego poświęcenia pracy. A o tym się nigdy nie mówiło i nie pisało.

Pomoc walczącej Warszawie była największą hekatombą dla lotnictwa polskiego: w sierpniu i wrześniu strącono 17 załóg polskich, w tym 15 w lotach nad Warszawę (straty lotnictwa angielskiego 19 załóg), co stanowiło 150% stanu etatowego eskadry. Tylko dwie załogi w eskadrze przeżyły Powstanie, inne przychodziły do jednostki i ginęły po kilku lotach.

W pewnym momencie głównodowodzący lotnictwem tego odcinka frontu (obszar śródlądowy) marszałek Slessor chciał całkowicie przerwać loty nad Warszawę, wyrażając się: „z polskiego punktu widzenia jest to samobójcze wybijanie lotników, na co Anglicy stanowczo się nie godzą”. Jednakże pod wpływem presji ze strony polskiej ustąpił zezwalając na dalsze loty Polaków. Natomiast od 13 września załogi angielskie przestały latać, loty Polaków kontynuowano w granicach możliwości.

Poza akcją R.A.F.'u Warszawa dostała jednorazową pomoc zrzutu dziennego lotnictwa amerykańskiego z ponad 100 „latających fortec”, którym Sowiety wyjątkowo zezwoliły lądować w Poławie. Od 13 września lotnictwo sowieckie dokonywało nocnych sporadycznych zrzutów z małych samolotów Po-2. Miały one charakter li tylko propagandowy, bo broń i amunicja owijane workami z kruszonym chlebem były zrzucane bez spadochronów. Duża część tej broni wraz z amunicją ulegała przy upadku uszkodzeniom.

Zrzut amerykański tylko w małej części dostał się w ręce polskie (30%), ale z racji jego wielkości przekroczył wszystko to, co kosztem tyłu istnień ludzkich dostarczyli lotnicy polscy i południowo-afrykańscy (34 Dywizjon S.A.A.F.) w ramach pomocy R.A.F.

Nieliczni z załóg, którzy przeżyli, zostawili niewiele wspomnień (poza lakonicznymi meldunkami). Wyczuwa się w nich rozgoryczenie wobec bezsilności przy zupełnej ignorancji własnego bezpieczeństwa.

Nic dziwnego - ludzie dzielni nigdy nie opowiadają o swojej odwadze! Nie skarżyli się na nieprawdopodobnie ciężkie warunki. Byli zawsze gotowi do pełnych niebezpieczeństwa wypraw. Niektóre fragmenty meldunków tchną do dzisiaj grozą tamtych nocy.

„Przez cały czas lot odbywa się na najniższej wysokości... Od Błonia poczynając, dosłownie na wysokości wierzcho-



łków drzew. Warszawa od Wierzbna pochynając do gmachu Kierownictwa Marynarki przedstawia widok czerwonego, wypalonego żuźla, który od czasu do czasu tli się wygasłym płomieniem... Idąc na północ znów czerwony, wypalony żuźel... Załogi wracają na samolotach postrzelanych jak sito. Nawet spadochrony są postrzelone, tak że w razie katastrofy nie można ich użyć<sup>2</sup>.

„Startowaliśmy w siedem maszyn w dość niepewną pogodę. Od brzegu Jugosławii zaczęła się mgła sięgająca sześciu tysięcy stóp (...). Po drodze silnie ostrzelała nas artyleria przeciwlotnicza w Jugosławii nad Dunajem i w okolicy Bochni w Polsce...

Widzieliśmy, jak zaatakowały (myśliwce) jedną z naszych załóg i zapalili jej samolot w powietrzu... Szczęśliwie dotarliśmy do Pilicy, (...) Stamtąd już było widać lunę płonącej Warszawy... Zeszliśmy na 700 stóp. Z nad Piaseczna wzięliśmy kurs na Wilanów i znaleźliśmy się nad Wisłą w pobliżu Służewca, gdzie artyleria zaczęła się nami opiekować bardzo gorliwie. Widzieliśmy Warszawę, jak paliła się w wielu miejscach. Straszny widok. Naprawdę - straszny! Szliśmy bardzo nisko... Widzieliśmy jak smugi pocisków zamykają się nad samolotem. Lecieliśmy nad Wisłą poniżej poziomu mostów nad którymi pilot podrywał maszynę i znów schodził w dół. Mieliśmy zrzucić zasobniki na Plac Krasińskich... Skręciliśmy za Mostem Kerbedzia w lewo... pilot podciągnął maszynę do zrzutu trochę wyżej... na skwerze wy-

łożony był sygnał świetlny w kształcie krzyża... Pilot znów obniżył lot do granicy możliwości... Niemcy skierowali ogień całej artylerii na naszą maszynę... W gondoli było pełno dymu i gorąco od płomieni, nad którymi zśliśmy bardzo nisko... Gdy byliśmy nad Fortem Bema, ostrzelała nas artyleria z pociągu pancernego...<sup>3</sup>

W parę lat po wojnie ukazało się na zachodzie kilka artykułów na temat lotniczej pomocy walczącej Warszawie. Pisali lotnicy i historycy szukając genezy tragedii Warszawy i dramatycznych wysiłków lotników polskich.

Krzyżowały się pytania: „Dlaczego wcześniej nie ostrzeżono, że pomoc lotnicza nawet wielokrotnie silniejsza nie by nie dała?”<sup>4</sup>; „Dlaczego Powstanie Warszawskie zaskoczyło lotnictwo polskie tak, że jedyna eskadra zdolna do dotarcia do Warszawy dysponowała 2 sierpnia tylko pięcioma załogami?”; „Dlaczego w Sztapie Naczelnego Wodza nie było wyższego oficera lotnictwa, któryby kategorycznie zaoponowałby przeciw nadziejom, że drogą lotniczą można będzie wesprzeć Powstanie?”<sup>5</sup>; „Dlaczego wreszcie rozpoczęto Powstanie nie mając zgody na korzystanie z lotnisk na terenach zajętych już przez wojska sowieckie?”

Nie odpowiemy na te pytania i teraz, bo nie to jest celem naszego artykułu. Pomoc lotnicza Powstaniu Warszawskiemu to jeszcze jeden dowód bezprzykładnego męstwa i poświęcenia Polaków składających swe życie dla Ojczyzny. Czy ich ofiara była konieczna? Tak, w okolicznościach, w których się znaleźli i za które w żadnej

mierz nie byli odpowiedzialni! A może to niewielka ilość PIAT'ów, plastyku czy granatów przeciwpancernych, dostarczona z takim poświęceniem w pierwszych dniach Powstania, zaważyły na jego losach, które przy ich braku mogłyby zmienić się w jeszcze większą tragedię...?

Myśląc o tych bohaterskich polskich lotnikach, którzy przeszło pół wieku temu oddali swe młode życie za Ojczyznę i Warszawę, przypominają się te smutne rymy Wieszcza:

... Piramidy - czy wy macie  
Takie trumny, grabowniki,  
Aby nasze męczenniki  
W balsamowej złożyć szacie?

KONSTANTY ZACHAREWICZ

<sup>1</sup>Pierwszy lot doświadczalny odbył się z 15 na 16. II. 1941 r. Wykonany był przez załogę brytyjską, która zrzuciła 3 skoczków polskich na teren Reichu.

<sup>2</sup> Fragment opisu, przedstawiony przez gen. pil. inż. L. Rayskiego, b. szefa Lotnictwa Polskiego (do II 1939 r.), uczestnika lotów eskadry 1586 w sierpniu i wrześniu 1944 r.

<sup>3</sup> Fragmenty opisu lotu nad Warszawą w sierpniu 1944 r. kpt. naw. R. Chmiela z eskadry 1586.

<sup>4</sup> Dzielne zapotrzebowanie Dowódcy A.K. wynosiło 17 do 20 samolotów - zrzutów. Biorąc pod uwagę straty trzeba by wystać 40 samolotów co noc! Tego rodzaju wysiłek był w ówczesnych warunkach zupełnie nie do zrealizowania - F. Kalinowski - „Lotnictwo Polskie w Wielkiej Brytanii 1940-1945” - Instytut Literacki - Paryż 1969.

<sup>5</sup> Dowódca Lotnictwa Polskiego w Wielkiej Brytanii gen. pil. M. Iżycki nie był traktowany jako należący do ścisłego sztabu Naczelnego Wodza - Zeszyty Historyczne - Instytut Literacki Paryż 1963 - n° 3 „Naczelni Wodzowie i Lotnictwo” - F. Kalinowski.

## „NUMER TELEFONU ULEGŁ ZMIANIE”

**K**tóż z nas, wykręcając nieaktualny już numer telefonu urzędu, znajomych czy przyjaciół nie słyszał tej lakonicznej, nagranej na taśmę wypowiedzi?

Co się wówczas robi? Jeśli zależy nam na połączeniu, jeśli jest ono niezbędne, musimy dowiedzieć się nowego numeru telefonu. Czasami nie jest to wcale takie łatwe i wymaga sporo zachodu.

Czy w naszych relacjach z Panem Bogiem nie dzieje się często podobnie? Nic porozumienia, która łączyła nas z Nim w czasach dziecięcej pobożności, czy też w szczególnych momentach życia, podczas choroby, czy w okresach wzniosłości uczuć, łączność która była wówczas czymś oczywistym, ulega nagle czy też powolnemu i przez to niedostrzegalnemu przerwaniu. Dawny numer nie odpowiada. Nie wiemy więc, jak się z Nim ponownie skontaktować. „Stary numer” - te „od zawsze” zakodowane w naszej pamięci modlitewne formułki - teraz nagle zawodzą, nie zdają egzaminu w nowych sytuacjach, które stały się naszym udziałem, naszym życiem.

**C**o robić? Zrezygnować? Poddać się? Pogodzić z tym, że Bóg „wyprowadził się bez podania nowego adresu i numeru telefonu” i że musimy sobie teraz radzić bez Niego?

Także i tutaj rzecz polega na tym, jaką wagę przywiązujemy do tych relacji. Może zapomniałszy tylko dwie ostatnie cyfry, może przeszkadzają nam stare, dzieciinne wyobrażenia, dawne poczucie strachu, naiwny obraz Boga - „strażaka” w nagłej potrzebie, Boga zawsze czuwającego - „jak trwoga to do... Boga”? Musimy sobie wówczas zdać sprawę, że Bóg pozostaje wprawdzie zawsze ten sam, ale że na różnych zakrętach naszego życia potrzebujemy wciąż innego nowego numeru telefonu, by Go odnaleźć, by do Niego dotrzeć. Czasami musimy Go szukać zupełnie gdzie indziej niż dotychczas.

Czasami wymaga to radykalnego zerwania z poprzednimi nawykami traktowania i wyobrażania Boga, zupełnej zmiany punktu widzenia, bo poszerzyły się nasze doświadczenia, horyzonty, więc i nasz obraz Boga musi w nas powstać od nowa. Ale Bóg „nie umarł”, tego możemy być pewni.

I może się nawet zdarzyć, że podczas kiedy my na próżno usiłujemy się do Niego dotelefonować, nawiązać zapomniany kontakt, On sam do nas „zadzwoni”. Może przez człowieka, który potrzebuje pomocy, który podaruje nam uśmiech bliskości, może przez nowe zadanie, które na nas spadnie i całkowicie pochłonie?

Numer telefonu do Pana Boga jest na razie jeszcze taki: 1. 9. 9. 8. Dzisiaj Bóg jest dla nas osiągalny właśnie pod tym numerem, tam, gdzie wymaga tego ta oto konkretna godzina. Nie w odległych, abstrakcyjnych liczbach przeszłości czy przyszłości. Bóg jest „uchwytny” dzisiaj, tu i teraz, bo w Nim przeszłość, teraźniejszość i przyszłość łączą się w jedno, bo On jest wieczny, a jego czas nazywa się obecność.

Ale „numer kierunkowy” do Niego, warunki spotkania, musimy umówić sami. Musimy usunąć wszystkie przeszkody, wszystkie „tak, ale”, uprzedzenia wobec Niego i Jego nienatrzętej bliskości i otworzyć się na Niego. Obecność Boga to miłość - pozabawiona uprzedzeń, bezwarunkowa i bezinteresowna. Bóg jest miłością, a miłość się nie narzuca, ona się ofiarowuje.

Ks. HENRYK KUCZERA

## WĘDRUJĄC PO POLSCE

## W RADZIWIŁŁOWSKIM NIEŚWIEŻU

**K**tóż z nas nie słyszał o tej wspaniałej rezydencji na Mińszczyźnie, położonej urokliwie nad rzeką Uszą. Już w XII wieku, odnotowano tu rody książąt, zmieniali się potem właściciele, aż nastał Rok Pański 1533. Pierwszym Radziwiłłem osiedlonym tu na stałe był Mikołaj „Czarny”, brat tragicznej królowej Barbary. On to skupił w swych rękach najważniejsze urzędy, stworzył wielką fortunę, a w 1547, uzyskał tytuł księcia. Jako gorący zwolennik reformacji, wspierał Szymona Budnego, autora katechizmu w języku białoruskim.

Na łono Kościoła katolickiego powrócił jego syn Mikołaj Krzysztof „Sierotka” (1549-1616), twórca ordynacji nieświejskiej. Ten odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej i opisał ją w diariuszu, ufundował kolegium jezuickie, dwa klasztory, w tym pierwszy żeński na terenach litewskich. Właściwie wszystko, co znane w Nieświeżu bierze początek od „Sierotki”. Kościół pod wezwaniem Bożego Ciała jest jedną z pierwszych budowli barokowych na ziemiach Rzeczypospolitej nadsławiających architekturę rzymskiej świątyni Il Gesu. Zamek obronny nadal zadziwia fortyfikacjami bastionowymi, a mieścił przez wieki także przebogata bibliotekę i galerię. W mieście pozostały zabytki z początków XVII w. w tym i ratusz (obecnie rekonstruowany). Gościł wówczas Nieśwież znakomite osoby, królów, wodzów, humanistów, tu przez dwa lata służył Bogu i św. Andrzej Bobola. Tak można wymieniać daty, nazwiska, zdarzenia związane z miastem, które szykuje się do obchodów 775 rocznicy istnienia.

Po zniszczeniach szwedzkich w 1708 r. rezydencję odbudował Michał Kazimierz „Rybeńko”, ze swej ekstrawagancji zasłynął Karol Stanisław „Panie Kochanku”. On to odbył latem przejażdżkę saniami zaprzężonymi w niedźwiedzie, a zamiast śniegu sypano sól. Był jednak także organizatorem uroczystości stulecia zwycięstwa wiedeńskiego, dał dowody wierności Rzeczypospolitej.

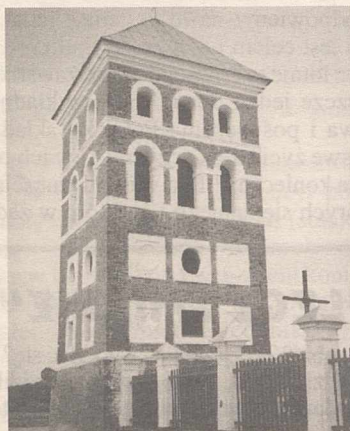
W okresie napoleońskim Dominik Radziwiłł ufundował pułk jazdy, a sam zmarł z ran w 1813 r. Do tych tradycji nawiązał Albrecht w 1920 r., na polu chwały poległ Stanisław, adiutant J. Piłsudskiego. Nie można też pominąć postaci Marii Doroty de Castellane, inicjatorce rozbudowy parków, troskliwej o zbiory pałacowe. 406 lat władali Radziwiłłowie Nieświeżem i okolicami. Ostatni (XVII) ordynat Leon musiał uchodzić przed wojskami sowieckimi. Wcześniej na front odjechali ułani

z tu stacjonującego 27 pułku im. Króla Stefana Batorego.

## STARE I NOWE

Zamek tylekroć łupiony przez najeźdźców jest nadal wykorzystywany, jako obiekt sanatoryjny. To już ponoć ostatnie trudne miesiące, bo miejsce kuracjuszy mają zająć muzealnicy. Tyle tylko, że obiekt wymaga ogromnych nakładów finansowych, ściany pokrył grzyb, zacieka dachy. Czy w ogóle możliwe jest odtworzenie wnętrza? Nawet, jeśli przyjmemy, że byłaby w tej mierze dobra wola władz białoruskich, to skąd rząd weźmie pieniądze. A jeszcze w kolejce czekają parki, inne obiekty zabytkowe w mieście. Krążą pogłoski, że zamek chciał przejąć w użytkowanie prezydent Łukaszenka i pewnie zaczął się niepokój wśród duchów radziwiłłowskich.

Najlepsze wrażenie robi obecnie kościół. Ta trójnawowa bazylika została odnowiona z zewnątrz, podobnie jak i stojąca obok



dzwonnica, dawna brama na drodze do zamku. Zachwyca dzieło Giovanni Bernardoniego, cieszy otoczenie, obecność parafian. Ten kościół był czynny przez cały czas rządów komunistycznych, co trzeba zapisać przede wszystkim jako sukces ks. Grzegorza Kołosowskiego, tu-tejszego proboszcza od 1939 do 1991 r. Nieco gorzej prezentują się freski pędzla D. Heskiego, autora także obrazu w ołtarzu głównym. Jego „Ostatnia Wieczerza” jest o tyle oryginalna, że Jezus i Apostołowie siedzą przy okrągłym stole. W nawach bocznych przetrwały nagrobki („Sierotka” w stroju pielgrzyma) i tablice (Władysława Syrokomli). Podczas Mszy św. poprzedzającej uroczystość, którą jeszcze opiszę, lałały jaskółki, ksiądz z charakterystycznym „zaciąganiem” mówił o nocie wierności, przywiązaniu do wiary, o krzyżu i „rózańczykach”. Przy ołtarzu stał poczet sztandarowy, promienie

słoneczne pobłyskiwały na skrzydłach Orła. Po zwrotkach „Serdeczna Matko” wszyscy podjęli pieśń „Boże coś Polskę...”

Trzeba koniecznie zejść do krypt pod kościołem. Stoją tam w rzędach okazałe trumny brzożowe z tabliczkami. To kolejni ordynaci na Nieświeżu, ich żony, członkowie rodzin. Takie mauzoleum mają jeszcze tylko Habsburgowie w Wiedniu. Wyjątkowy mikroklimat sprawił, że zachowały się nawet resztki wieńców żałobnych. Pozostał i duży krzyż szklany, a w jego środku leżą kwiaty sprzed trzech wieków. Niestety już po ostatniej wojnie barbarzyńcy otwierali niektóre trumny. A teraz nad kryptą zawisło nowe niebezpieczeństwo. W trakcie budowy parkingu zniszczony został dawny system odwadniania i woda wsiąka w ściany kościoła, wylewa się na posadzki w kryptach. Już giną napisy na ścianach. Ratunku!!!

## DOM POLSKI

Nieśwież liczy obecnie około 20 tys. mieszkańców. Oficjalnie podaje się, że tylko 9% Nieświeżan jest narodowości polskiej. Są to jednak szacunki sprzed kilkunastu lat, kiedy wielu miało powody, by ukrywać swoje pochodzenie. Mer miasta powiedział mi, że można bez ryzyka większego błędu przyjąć, iż co ósmy obywatel miasta nad Uszą jest narodowości polskiej.

Działa tu prężnie oddział Związku Polaków na Białorusi, a przewodzi mu p. Wanda Niżewicz. Z kolei córka pani Wandy opiekuje się zespołem dziecięcym, a pyzata wnuczka pięknie śpiewa i deklamuje. Miło było oglądać występy „krakowiaków”, słuchać pieśni ludowych. Rodacy zbierają się z różnych powodów, mają bibliotekę, uczą się języka. Ważne, że sprzyjają im władze, życzliwie odnoszą się sąsiedzi.

Brakowało jednak dotkliwie lokalu. Gościny udzielał ksiądz proboszcz, ale z tego wynikały drobne kłopoty. Na plebanii gromadzono dary, zainstalowano antenę satelitarną, wszystko w oczekiwaniu na własne lokum.

I stało się. Był do kupienia domek w centrum, z ładnym ogródkiem, taki w sam raz. Pomoc zadeklarowało jak zawsze warszawskie Stowarzyszenie Nieświeżan prowadzone przez pana Ryszarda Grzeńskiego. Byli mieszkańcy miasta, teraz zamieszkałi głównie w Polsce, podjęli się wyposażenia domu i jego utrzymania. Potrzebny był jednak jeszcze fundator. W tej roli wystąpiło Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii. Na wniosek prezesa Czesława Zychowicza nasi londyńczycy przeznaczyci 15 tys. dolarów na sfinansowanie zakupu.

Uroczystości odbyły się 13 czerwca w obecności przedstawicieli polskiego



## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Właściwie dziś nadtytuł mej korespondencji powinien brzmieć „własnym głosem z Rosji”. To co się tam bowiem ostatnio dzieje i w Polsce budzi niepokój, jako że kraj ten jest poważnym importerem naszej żywności i mebli. Mnie osobiście za bardzo ta zapaść gospodarcza, jaka objęła te wielkie obszary na wschód od Polski, z nadto nie dziwi i nie zaskakuje. Już tu kiedyś na tych łamach wspominałem, że spodziewanym finałem chaosu, który od lat panuje na tych terenach, będzie trzecia i ostatnia faza rozpadu imperium. Jak długo można przecież żyć stabilnie tylko z eksportu gazu, ropy i złota? Nawiasem prezydent Jakucji, jak się dowiedział, że Moskwa dla ratowania swych finansów chce jeszcze zwiększyć sprzedaż złota i diamentów za granicę, wstrzymał wysyłkę tych cennych kruszców do stolicy. Czyż trzeba lepszego dowodu do stolicy. Czyż trzeba lepszego dowodu na to, że władze moskiewskie tracą kontrolę nad państwem?

Może i Zachód, wzorem tegoż roztropnego Jakuta, ocknie się po prawie stu latach pompowania miliardów dolarów w ten chory i pijany organizm, którego symbolem obecnie jest równie chory i pijany prezydent, gwarantujący rzekomo pokój i demokrację w Rosji. Zresztą sami Rosjanie się temu dziwią, czego dał wyraz Ziuganow, stwierdzając trafnie, że „jeśli ktoś ciągle daje pieniądze, żeby wesprzeć osobę pijącą, zdegenerowaną i zdemoralizowaną, to wraz z nią musi się dzielić odpowiedzialnością”. Miał na myśli, co prawda tylko Jelcyna, lecz ja mam na myśli coś więcej.

Skądinąd, choć brzmi to paradoksalnie, właśnie pokój i demokracja, które coraz powszechniej ogarniają naszą planetę, stały się źródłem wszelkich nieszczęść, jakie dotknęły Rosję. Przynajmniej tak myśli większość obywateli tego byłego raj. Coś w tym jest, jeśli się weźmie pod

uwagę, że prawie 80% sowieckiego przemysłu to był przemysł zbrojeniowy. Z eksportu czołgów, armat, samolotów, bomb i amunicji do Polski, Węgier, Czechosłowacji, NRD, Bułgarii, Rumunii czy do Chin, Wietnamu, Korei, Egiptu i innych krajów afrykańskich gospodarka ZSRR czerpała wielkie korzyści.

Okazuje się, że eksport rewolucji to był bardzo dobry biznes. Rentowny. Dziś niestety są kłopoty ze zbytem nawet złomu do Iraku, Iranu czy Sudanu, o niewypłacalnej Kubie nie zapominając. Sprzedaż zwykłego gazu czy ropy, których ceny na rynkach światowych, ze względu na dużą konkurencyjność, nie są zbyt wygórowane, nie równoważy zysków, jakie dawał handel bronią na gigantyczną iście skalę. Po prostu pokój dla Rosji jest zabójczy. Zimna wojna, to był czas prosperity, ale cóż, zostało po niej tylko wspomnienie. I w tym tkwi cała tajemnica nostalgii sowieckich ludzi za komuną.

W każdym normalnym kraju ludzie żywią się na ogół tym, co wyprodukują własni rolnicy, ogrodnicy i hodowcy, a import artykułów żywnościowych istnieje bardziej dla rozkoszy podniebienia, dla wzbogacenia menu, niż dla zaspokojenia głodu. W Rosji jest to niemożliwe, gdyż uprawą zbóż i hodowlą zajmują się od dziesięcioleci kołchozy i sowchozy, a więc przedsiębiorstwa skrajnie deficytowe, które egzystują dzięki dotacjom państwa. Zreformować, sprywatyzować się ich nie da, albowiem, tak ich dyrektorzy, jak i pracownicy są temu przeciwni. Dyrektorzy dlatego, bo straciliby ciepłe posady, a pracownicy, bo nie mieliby gdzie kraść. Jeśli się znajdzie wśród nich jeden chętny do założenia własnego gospodarstwa, pozostali niszczą mu cały dobytek i zmuszają do opuszczenia wioski.

Powstanie więc indywidualnego rolnictwa w Rosji jest jeszcze trudniejsze, niż zmuszenie fabryki amunicji do produkcji sprzętu służącego do celów pokojo-

konsulatu z Mińska, władz miejscowych, związków polskich z Białorusi i Litwy, Macierzy Polskiej, dużej grupy kombatanatów z Zachodu i Wschodu. Dom poświęcił ks. proboszcz, przecięto wstęgę, spełniono toast. Już pierwsze godziny dowiodły, że to miejsce dobrze wybrane, a pokoje zachęcają do rozmów, zabawy, także do lektur (jest biblioteczka), oglądania telewizji. Radość zapanowała wśród rodaków nieświeskich. Sceptyk mógłby tylko zauważyć, że Dom Polski jest położony przy zaułku Sowieckim, a w pobliżu ulokowano pomnik „wyzwo-

licieli” z 1944 r. To szczegóły, realia rzeczywistości białoruskiej.

Najważniejsze, że powstrzymane zostało niszczenie materii zabytkowej w Nieświeżu, a Polacy tam mieszkający podnieśli głowę. Pamiętajmy o nich.

ADAM CZESIAW DOBRŃSKI

**Może ktoś zechciałby wesprzeć finansowo wydanie na 80. rocznicę odzyskania niepodległości tomiku o historii Grodna. Cały nakład przekazany zostałby Związkowi Polaków na Białorusi.**

wych, a więc mało zyskownego. W tej sytuacji jakiegokolwiek reformy w Rosji są wręcz, tak w mieście jak i na wsi, niemożliwe. Powrót do starego systemu politycznego też jest niemożliwy, nawet gdyby komuniści doszli w wyniku wyborów demokratycznych do władzy. W demokracji ludzie się już na tyle rozsmakowali, że narzekać na nią będą, jak na całym świecie, ale wyzbyć się jej nie zechcą, choć ta jej rosyjska mutacja jest dość koślawa.

Tak więc Rosja w ciemną przyszłość nie chce i nie może się stoczyć, ale do przodu też nie jest w stanie zrobić kroku. Od socjalizmu do cywilizacji tylko Polska tak pięknie skoczyła przez płot. Rosja wyżywić się sama też nie może, a ponieważ od lat ludzie tam byli wychowani w równym dzieleniu biedy, więc teraz z zawiścią spoglądają na nowobogacką elitę, która nie potrafi powstrzymać się od demonstrowania swej zamożności. To kłuje w oczy i rodzi nienawiść wśród głodnych, bezdomnych i zawiedzionych. Gorycz pogłębia świadomość, że kraj w ostatnich latach nie tylko zmarniał, ale i geograficznie zmałał. Rosjanie Związek Radziecki identyfikowali z Rosją, ale samą nazwę traktowali jako kamuflaż podbojów. A teraz te narody, o które oni się tak troszczyli, tak dbali o ich dobrobyt i bezpieczeństwo, odwróciły się niewdzięcznie od swych dobroczyńców.

Dobrze tym ludziom życzyć, ale nie wróżę im nic dobrego. To się musi skończyć źle.

KAROL BADZIAK

Maszkki M.

## MEDALION Z ZADUMANIAMI

Chrześcijaństwo  
jest religią radości.

\*\*\*

Chrystus jest nie tylko  
Sercem Kościoła,  
ale samą jego Istotą.

\*\*\*

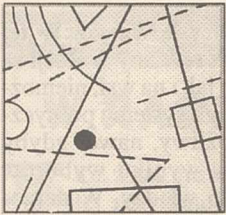
Człowiek rozwija się i doskonali  
nie przez unikanie obowiązków,  
lecz przez ich wypełnianie.

(St. Kard. Wyszyński)

\*\*\*\*

Każdy człowiek może zbłądzić,  
uparcie trwać w błędzie -  
tylko głupi.

(Cyceron)



## PUNKT WIDZENIA

### OCZEKUJĄC

Za piętnaście piąta rano, za oknem jesiennie, przenikliwie zimno, prawie czarno, pochmurnie i deszcz tłucze o szyby, jak oszalały, że aż żyć trudno i być optymistą. Więc i desperacja regularna i czarna znowu mnie ogarnia coraz większa, bo właśnie sen odszedł ode mnie... za wcześnie. I wiem zbyt dobrze, że już oka nie zmruję, już nie zasną, a natłok najgorszych, takich do granic absurdu, myśli będzie się pastwił nade mną nieustannie i przez najbliższe godziny, aż przyjdzie dzień niby jeszcze jutrzejszy i będę mógł wstać nareszcie... od rana zmęczony, zmarnowany, przybity. Więc jeszcze próbuję, walczę - drepczę bosą do kuchni i wypijam szklankę mleka, wracam i otwieram na oścież w ciemność okno bez gwiazd, włączam cicho radio... w obco brzmiącym nocą obcym języku... Może

jednak tym razem oszukam bezsenność i przyśnię pod powiekami... spokój, Boga, cokolwiek. Jednak ledwie na sekundę, przez nieuwagę, pozostawię świadomość samej sobie, bez racjonalnej kontroli, a już na powrót dopada mnie fala czarnej rozpaczy... nawet bez przyczyn szczególnych. Więc czekam z coraz większym przerażeniem i beznadziejnie, aż przyjdzie któreś z nich i w końcu dopadnie mnie, swym żelaznym uściskiem, bez tchu, zgodnie z najczarniejszym scenariuszem, zgodnie ze statystyką i regułami medycyny, u początku tunelu z jasnością. Coś, to tłucze mi się nierówno w piersi, to znów ucicha niepokojąco, migają różowe płatki pod powiekami, zimny pot spływa po plecach i móżgu, wokół pustka, lęk bezprzedmiotowy, cierpienie mi noga, potem ręka, cierpię - objawy prawie osiowe. Czekam w napięciu i jeszcze tylko, za nim to nastąpi, muszę wiedzieć, z dziennikarskiego obowiązku: zawał to będzie rozległy czy „zwykły” wylew? I jeszcze moment, oddycham, ciężko, gotowy na wszystko i na wzywanie ratunku z nikąd i... i nic. Z ciszy oczekiwania na najgorsze, bez oczekiwanej odpowiedzi zasadniczej, wyrывa mnie nagle cichy hałas. Za ścianą „coś” gada przez sen i wyraźnie pyta ciekawe, nie otwierając nawet jednego oka, o jakąś przyczynę istotną zjawiska - „czemu?” Więc wstaję od ruchowo prawie i bezwiednie. Dziwnie

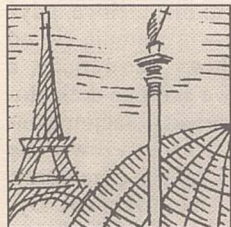
lekkim tym razem, bo widać w zapomnieniu o dolegliwościach i zapaści niedosłej, i idę przykryć, najpierw jedno, potem drugie - co śnią snem zdrowym, dziecięcym, choć wykopali się spod swoich kocy. „Czemu” - powtarzam sobie pod nosem i wracam ku łożu bezsenności, przed świtem paryskim, wilgotno-jesiennym i chciałbym przyśnić złote liście spadające z jesiennych drzew gdzieś, tam, nad Popradem. Czemu więc tymczasem moje „ja” balansuje gdzieś między niewydolnością a nadgorliwością własnego mięśnia sercowego?

Widać ostatnio zbyt często przebywałem w towarzystwach, gdzie przychodziło mi przysłuchiwać się, jakoś tak wstydliwie, czy z coraz większymi obawami o własne szanse przeżycia, opowieściom o zawałach lub wylewach, które dosięgły już tyłu znanych mi osobiście, uśmiechniętych w przeszłości zawiadziacko, rówieśników. I w pewnej chwili, które bystrze skonkludowałem - ludzie dzielą się na tych, co już są po zawale lub właśnie znajdują się na intensywnej reanimacji... po udarze mózgu lub w stanie przedzawałowym oczekują swojej kolejki. A! Są jeszcze i ci nieliczni, którzy ukończyli już czterdziestkę i ponoć największe zagrożenia sercowe mają już poza sobą. Odetchnąłem z ulgą i... jednak usnąłem.

PAWEŁ OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

W roku 1990, jeszcze przed powrotem z 20-letniego wygnania na Zachodzie, Aleksander Sołżenicyn - wielki rosyjski pisarz, były wieloletni więzień sowieckich łagrów, autor monumentalnego dzieła „Archipelag Gułag” - wzywał swoich rodaków do opanowania i przestrzegał ich przed „śmiercią pod gruzami komunizmu”. Nikt go jednak nie słuchał. Nikt także nie wierzył w jego przepowiednie zawarte w książce „Rosja na dnie przeпаści”, w której poddaje bezlitosnej krytyce politykę prowadzoną w Rosji po 1991 roku, zanik państwa i łupienie bogactwa narodowego przez nienasyconą klikę oligarchów. Dzisiaj okazuje się - niestety - że rację miał Sołżenicyn, a nie ci, którzy drwili z jego pesymizmu i rzekomego czarnowidztwa. „Rosjanie mieli przejść z jednego brzegu na drugi, ale zatrzymali się w połowie rzeki, tam, gdzie prąd jest najsilniejszy, a fale najbardziej niebezpieczne” - streszcza obecny stan Rosji ekonomista Charles Wyplosz. Jak i dlaczego doszło do katastrofy? Co doprowadziło do sytuacji, w której państwo przestało być zdolne do wypłacenia pensji i emerytur, a 70% ekonomii kraju opiera się na archaicznym wymianie towarów,



usług i długów?

Nie dalej jak 2 lata temu, w 1996 r. dyrektor generalny Międzynarodowego Funduszu Walutowego Michel Camdessus, przy okazji szczytu grupy 7 najbogatszych krajów świata, gratulował Rosjanom ekonomii rynkowej, która - jak powiedział - stała się ich „drugą naturą”. I rzeczywiście, wskaźniki były dobre. Po 6 latach recesji, zaczęto odnotowywać pierwsze oznaki wzrostu gospodarczego, deficyt budżetowy zmniejszony został do 4% produktu krajowego brutto, pokonano inflację. Dzisiaj, ma się wrażenie, że wszystkie te dane to były przysłowiowe patiomkinowskie wsie, kolorowe fasady, za którymi nie było nic...

Początki jednak nie były złe; Borys Jelcyn wspierany przez ekipę reformatorów zliberalizował ceny i stworzył rynek wymiany walut, Anatolij Czubais przystąpił do realizacji programu masowych prywatyzacji. Były to podwaliny gospodarki rynkowej. Szybko jednak maszyna stanęła i reformy zatrzymano. I tak jest od 6 lat. Sektory energetyczny i komunikacyjny są ciągle własnością państwa. Przedsiębiorstwa, które zostały sprywatyzowane (oficjalnie połowa całej rosyjskiej ekonomii), to głównie zakłady małe lub bar-

dzo małe. Większe połączyły się w prywatne grupy i należą do kilku ludzi. To oni porobili największe fortuny i dzięki prywatyzacji w 1992 r. uzyskali kontrolę nad znaczną częścią rosyjskiej gospodarki. Są to ludzie młodzi i nie mający żadnych skrupułów. Większość swych zysków, zamiast zainwestować w rodzimym przemysłu, wywieźli za granicę i umieścili w bankach szwajcarskich. Wzrost potęgi nielicznej (podobno tylko siedmioosobowej) grupy magnatów - oligarchów był możliwy, ponieważ Rosja nigdy nie stała się państwem praworządnym, wyposażonym w mechanizmy pozwalające regulować systemy rynkowe. Korupcja mogła się rozwinąć na mniejszą i większą skalę. Władzom nie udało się też wprowadzić skutecznego systemu fiskalnego i rezultat jest taki, że przedsiębiorstwa nie płacą podatków państwu, państwo nie płaci pensji swym pracownikom i zaciąga długi, przedsiębiorstwa nie płacą hurtownikom, itp. Sporo się teraz mówi, że tylko presja Zachodu, groźba odciążenia pomocy i kredytów mogłyby uzdrowić sytuację w Rosji. Jest to jednak wysoce wątpliwe, bo Kreml z Jelcynem na czele wyspecjalizował się w ciągu ostatnich lat w manipulacjach i grze pozorów. Zachód naiwnie wierzył w Jelcyna, nie dostrzegając, że jego jedynym celem jest utrzymanie się za wszelką cenę u władzy.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

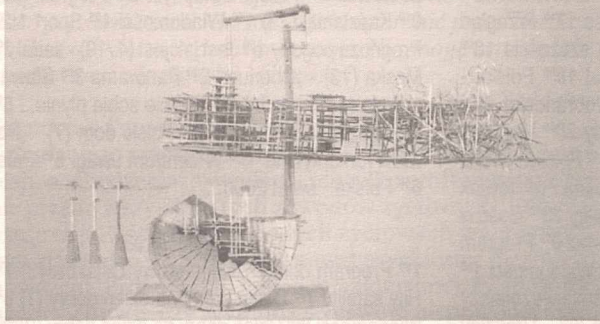


## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### FRANCJA

■ W sierpniu br. w Musée-Galerie de la Seita w Paryżu prezentowała swoje prace Ludwika Ogorzelec.



Ludwika Ogorzelec, artysta rzeźbiarz, mieszkająca od 1985 roku we Francji jest absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu oraz Ecole Nationale Supérieure des Beaux-Arts w Paryżu. Stypendystka Gerlesborgskolan (Szwecja) 1988 i Fine Arts Work Center w Provincetown (USA) 1990-1991. Wystawy indywidualne: Muzeum Miedzi w Legnicy 1975, Hudson D. Walker Gallery w Provincetown 1991, Galerie Barbier-Beltz w Paryżu 1991, Galerie Hartby's w Paryżu 1992, Galeria „Laboratorium” w Warszawie 1994. W latach 1988-1994 uczestniczyła w 35 wystawach zbiorowych m.in. w Polsce, Belgii, Szwecji, Japonii, USA, Francji, Monako, Grecji. Prace w zbiorach Foundation Mamidakis w Grecji i Muzeum Sztuki Współczesnej w Łodzi oraz w zbiorach prywatnych. Laureatka Prix du Conseil National (Monte Carlo) 1991. W latach 1980-1985 członek „Solidarności Walczącej” we Wrocławiu (m.in. drukarz, kolporter i fotograf). Członek La Maison des Artistes w Paryżu 1987-.

■ Nakładem Centrum Upowszechniania Nauki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie ukazał się pierwszy tom Roczników Stacji Naukowej PAN w Paryżu. Na ich zawartość składają się m.in. informacje o polsko-francuskiej współpracy naukowej, o osiągnięciach polskich uczonych pracujących we Francji, o działalności Stacji PAN w Paryżu oraz interesujące wywiady i artykuły. W numerze pierwszym zamieszczono wywiady z prof. H. Ratajczakiem, dyrektorem paryskiej Stacji PAN, z prof. R. Žbankovem, wiceprezesem Inżynierskiej Akademii Białorusi, z prof. H. Samsonowiczem z Uniwersytetu Warszawskiego, z dr J. Frąckowiakiem, podsekretarzem stanu w Komitecie Badań Naukowych. W dziale artykułów zamieszczono m.in. wypowiedzi prof. M.

Mazurkiewiczza o nowej Konstytucji RP, prof. A. Hrynkiewiczza na temat nowego oblicza energii jądrowej czy prof. L. Sirenko z Akademii Nauk Ukrainy o katastrofie czarnobylskiej. W Roczniku zamieszczono również szczegółowe kalendarium imprez naukowych, które odbyły się w paryskiej Stacji PAN w latach 1996-1997.

### USA

■ W Los Angeles powstał salon literacko-artystyczny Polski Klub Artystyczny KRAK, którego inicjatorem był poeta i artysta malarz z Krakowa, Andrzej Kołodziej. W klubie odbywają się wystawy malarskie oraz spektakle, na których prezentowana jest poezja polska i amerykańska.

### WŁOCHY

■ W br. nowym konsultorem Watykańskiej Kongregacji ds. Kanonizacyjnych został Polak, ks. Szczepan T. Praškiewicz, karmelita bosy. Urodził się w 1958 w Chmielniku. Studia odbył w Wyższym Seminarium Duchownym Karmelitów Bosych w Poznaniu (filozofia) 1978-1980, Papieskim Wydziale Teologicznym „Teresianum”, w Rzymie (teologia) 1980-1983, Papieskim Instytucie Duchowości „Teresianum” w Rzymie (antropologia teologiczna zakończona doktorem) 1983-1986, Papieskim Wydziale Teologicznym „Marianum” w Rzymie (mariologia) 1986-1988. Prefekt Międzynarodowego Kolegium Teologicznego OCD w Rzymie 1983-1990; generalny sekretarz misji w Kurii Generalnej Karmelitów w Rzymie 1990-; profesor mariologii i antropologii w „Teresianum” 1986-; konsultor Watykańskiej Kongregacji ds. Kanonizacyjnych w Watykanie 1998-. Autor ok. 500 artykułów opublikowanych w czasopiśmie włoskich, polskich, hiszpańskich i amerykańskich oraz książek. Współpracownik czasopism misyjnych we Włoszech, Polsce, Hiszpanii oraz Polskiej Sekcji Radia Watykańskiego. Laureat pierwszej nagrody w międzynarodowym konkursie „Religia i obrona praw człowieka” zorganizowanym przez Centre for Indian and Inter-religious Studies w Rzymie za rozprawę „Il cattolice-



simo e la difesa dei Diritti dell'uomo. Organizował w Kenii 1994 i w Ekwadorze 1998 Światowe Kongresy Misyjne OCD.

### POLSKA

■ Marszałek Sejmu Maciej Płażyński oraz premier Jerzy Buzek objęli patronat nad budową cmentarza w Katyniu, Miednoje i Charkowie. 23 lipca br. marszałek i premier spotkali się w Sejmie z przedstawicielami rodzin katyńskich. Premier zapewnił, że rząd będzie wspierał finansowo budowę cmentarza. Przygotowany został raport o dotychczasowych działaniach w tej sprawie. Przedstawiony też zostanie harmonogram prac do roku 2000. „Chcemy wystąpić do prezydenta o uhonorowanie obywateli Rosji i Ukrainy, którzy przyczynili się do wyjaśnienia zbrodni katyńskiej”, - mówił premier. Marszałek M. Płażyński obiecał przedstawicielom katyńskich rodzin poparcie parlamentu w „wymiarze finansowym, prawnym i politycznym”.

■ Pod koniec czerwca miała miejsce uroczystość inauguracyjna działalności Muzeum dyplomacji i uchodźstwa polskiego przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy.

Pierwsze tego typu w Polsce muzeum powstało dzięki darowi Wandy Poznańskiej z Kanady, wdowy po ostatnim konsulu generalnym II RP, dr Karolu Poznańskim, który od 1927 do 1934, był konsulem generalnym w Paryżu, a następnie do 1945 w Londynie.

Na uroczystą inaugurację przyjechała z Kanady delegacja przedstawicieli Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Dyrektorem muzeum został prof. A. Sudoł, autor interesującej książki o K. Poznańskim. Patronat honorowy nad placówką objął minister spraw zagranicznych. (Biul. WP)

### AUSTRIA

■ W dniach od 6 września do 13 października 1998 r. odbywają się VII Dni Polskie-Wiedeń' 98 organizowane przez Forum Polonii w Austrii. Na bogaty program składa się m.in. wystawa polskich książek, wernisaże malarstwa, koncerty muzyczne i występy kabaretowe oraz piknik nad Dunajem.

## TV POLONIA

od 21 do 27 września 1998 r.

## PONIEDZIAŁEK 21.09.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Uczmy się polskiego lekcja (3) 8<sup>00</sup> Drynda - dla dzieci 8<sup>30</sup> Powrót Arabeli (20 /26) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Mówi się... 9<sup>30</sup> Dzieci i ryby - komedia 11<sup>05</sup> Program rozrywkowy 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Wieści polonijne 12<sup>30</sup> Klan (115) - serial 13<sup>00</sup> Pocztynion 13<sup>10</sup> Tak jak w kinie 13<sup>30</sup> Polonia wczoraj i dziś 14<sup>00</sup> Jest jak jest (3 /19) - serial 14<sup>30</sup> Telewizyjne wiadomości literackie 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> Kowalski i Schmidt 16<sup>00</sup> Klan - serial (98, 23) 16<sup>30</sup> Szafiki - program dla dzieci 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy tydzień 17<sup>35</sup> Krzyżówka szczęścia 18<sup>00</sup> Polonica Capital City (3 /10) - serial 18<sup>50</sup> Dziennik TV - program J. Fedorowicza 19<sup>00</sup> Pocztynion 19<sup>10</sup> Reporter 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Nie lubię poniedziałku - komedia 21<sup>40</sup> Znaki czasu Polska w imperium GRU i KGB 22<sup>30</sup> Panorama 23<sup>00</sup> Program dnia 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> widowisko telewizyjne 0<sup>00</sup> Fidelio w Krakowie 0<sup>30</sup> Tydzień Prezydenta 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Gucio i Cezar 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1:27 Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Polonica Capital City II (3 /10) - serial 2<sup>20</sup> Dziennik TV - program J. Fedorowicza 2<sup>30</sup> Panorama 3<sup>00</sup> Program dnia 3<sup>05</sup> Nie lubię poniedziałku - komedia 4<sup>45</sup> Sport z satelity 5<sup>35</sup> Klan - serial (98, 23) 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Krzyżówka szczęścia 6<sup>40</sup> Sportowy tydzień

## WTOREK 22.09.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Dziecko troski i radości (4) - Wady słuchu u dzieci 7<sup>45</sup> Domsfera (4) 8<sup>00</sup> Południk 19-ty (4) 8<sup>20</sup> Kolorowe nutki 8<sup>30</sup> Kot w butach (22 /26) - serial 8<sup>55</sup> Program dnia 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Zwierzolub program poradnikowy 9<sup>30</sup> Nie lubię poniedziałku - komedia 11<sup>05</sup> Program rozrywkowy 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Tydzień Prezydenta 12<sup>30</sup> Klan (116) - serial 13<sup>05</sup> Krzyżówka szczęścia 13<sup>30</sup> Kowalski i Schmidt 14<sup>00</sup> Polonica Capital City II (3 /10) - serial 14<sup>50</sup> Dziennik TV - program J. Fedorowicza 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> Kwietne dywany 16<sup>00</sup> Klan (116) - serial 16<sup>25</sup> Stawiam na Tolka Banana (1 /7) - serial dla młodych widzów 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Zaproszenie 17<sup>35</sup> Tylko Muzyka - skrót Ligi Przebojów 18<sup>00</sup> Tylko Muzyka - Liga Przebojów 19<sup>00</sup> Tata, a Marcin powiedział... 19<sup>10</sup> Reporter 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Człowiek-Cień (4 /5) - serial 22<sup>00</sup> Kajtek z dzielnicy cudów 22<sup>30</sup> Panorama 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> „Artur Rubinstein in Memoriam” Koncert laureatów (2) 23<sup>55</sup> Arcydzieła XX wieku George Gershwin - Błękitna rapsodia 0<sup>30</sup> Magazyn parlamentarny 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Fortele Jonatana kota 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1:27 Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Tylko Muzyka - Liga Przebojów 2<sup>30</sup> Panorama 3<sup>05</sup> Człowiek-Cień (4 /5) - serial 5<sup>05</sup> Sport z satelity - Magazyn żużlowy 5<sup>35</sup> Klan (116) - serial 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Tylko Muzyka 6<sup>40</sup> Zaproszenie - program krajoznawczy.

## ŚRODA 23.09.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Kwadrans z medycyną (4) - Medycy-

na nuklearna 7<sup>45</sup> Dania do podania - Omlet z pomidorami i serem 8<sup>00</sup> Koszałek Opalek (4) - program dla dzieci 8<sup>20</sup> Tęczowa bajeczka 8<sup>30</sup> Hrabia Kaczula (2 /44) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Zaproszenie - program krajoznawczy 9<sup>30</sup> Człowiek-Cień (4 /5) - serial 11<sup>15</sup> Program rozrywkowy 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Magazyn parlamentarny 12<sup>30</sup> Klan (117) - serial 13<sup>05</sup> Tylko Muzyka - skrót Ligi Przebojów 13<sup>30</sup> Kronika końca wieku 14<sup>00</sup> Tylko Muzyka - Liga Przebojów 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> Dialogi z przeszłością 16<sup>00</sup> Klan - serial (98, 23) 16<sup>30</sup> Szkoła na wesoło 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Przegląd Prasy Polonijnej 17<sup>35</sup> Krzyżówka szczęścia 18<sup>00</sup> Najważniejszy dzień życia - serial 18<sup>55</sup> Polska - Świat 2000 19<sup>10</sup> Reporter 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Urodziny młodego Warszawiaka - dramat 21<sup>40</sup> Polska - NATO (4) - Perspektywy 22<sup>00</sup> Jestem - Halina Frąckowiak 22<sup>30</sup> Panorama 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Gość w dom - Łańcut 23<sup>50</sup> Za igłą 0<sup>20</sup> Reportaż 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Plastusiowy pamiętnik 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1:27 Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Najważniejszy dzień życia - serial 2<sup>30</sup> Panorama 3<sup>05</sup> „Urodziny młodego Warszawiaka - dramat 4<sup>45</sup> Polska - NATO (4) - Perspektywy 5<sup>05</sup> Jestem - Halina Frąckowiak 5<sup>35</sup> Klan (117) serial 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Krzyżówka szczęścia 6<sup>40</sup> Przegląd Prasy Polonijnej.

## CZWARTEK 24.09.98

7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Dzieci takie jak nasze (4) 7<sup>45</sup> Zrób to lepiej (4) - Chodnik 7<sup>55</sup> Krasnal Tymoteusz 8<sup>25</sup> Stawiam na Tolka Banana (1 /7) - serial dla młodych widzów 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Przegląd Prasy Polonijnej 9<sup>30</sup> Urodziny młodego Warszawiaka - dramat 11<sup>05</sup> Polska - NATO (4) - Perspektywy 11<sup>25</sup> Jestem - Halina Frąckowiak 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Magazyn kulturalny 12<sup>30</sup> Regiony szans 13<sup>05</sup> Krzyżówka szczęścia 13<sup>30</sup> Dialogi z przeszłością 14<sup>00</sup> Najważniejszy dzień życia - serial 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>25</sup> Uczmy się polskiego lekcja (4) 16<sup>00</sup> Regiony szans 16<sup>30</sup> W krainie władcy smoków (2 /26) serial 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 17<sup>35</sup> Sport z satelity 19<sup>10</sup> Reporter 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Filomena Marturano - autor: Eduardo de Filippo 21<sup>25</sup> Latarnik 21<sup>55</sup> Mdm 22<sup>30</sup> Panorama 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Niedzielne igraszki - film 0<sup>10</sup> Reportaż 0<sup>30</sup> Diariusz rządowy 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Wędrowni Pyzy 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1:27 Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Biografie: Zapomniany przyjaciel 2<sup>30</sup> Panorama 3<sup>05</sup> Filomena Marturano - autor: Eduardo de Filippo 4<sup>30</sup> Latarnik 5<sup>00</sup> Mdm 5<sup>35</sup> Regiony szans 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody.

## PIĄTEK 25.09.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Dama za kierownicą (4) 7<sup>40</sup> Poradnik bałaganiarza (4) 8<sup>00</sup> Wehikuł czasu - Z wizytą w Obłęgorku 8<sup>20</sup> Z dziecięcej polki 8<sup>30</sup> W krainie władcy smoków (2 /26) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 9<sup>30</sup> Sława i chwala (3 /7) - serial 11<sup>10</sup> Złotopolscy (5,6) - serial 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Diariusz rządowy 12<sup>30</sup> Polski dom (7) - Powiew romantyzmu 13<sup>05</sup> Polska piosenka: udzie, zjawiska, epizody 13<sup>30</sup> Od rozbioru do wolności - teleturniej 14<sup>00</sup> Program edukacyjny 15<sup>00</sup>

Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> Credo- magazyn katolicki 16<sup>00</sup> Polski dom (7) - Powiew romantyzmu 16<sup>30</sup> Ala i As - „Zgadywanki - wierszowanki” 16<sup>50</sup> Kolorowe nutki 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Hity satelity 17<sup>35</sup> Paler 18<sup>00</sup> Jest jak jest (4 /9) - serial 18<sup>30</sup> Maska (13) - „Oberuci” 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Sława i chwala (4 /7) - serial 21<sup>00</sup> A życie sobie płynie... 22<sup>00</sup> Przegląd publicystyczny 22<sup>30</sup> Panorama 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Ze sztuką na ty Bobek - wspomnienie o B. Kobieli 0<sup>00</sup> Porozmawiajmy... 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Kasztaniaki (3) 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1:27 Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Jest jak jest (4 /19) - serial 2<sup>00</sup> Maska (13) - „Oberuci” 2<sup>20</sup> Panorama 3<sup>05</sup> Sława i chwala (4 /7) - serial 4<sup>05</sup> A życie sobie płynie... 5<sup>05</sup> Przegląd publicystyczny 5<sup>35</sup> Polski dom (7) - „Powiew romantyzmu” 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Paler 6<sup>40</sup> Polska - świat 2000.

## SOBOTA 26.09.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>20</sup> Kabaretowy Osjaków (3) 7<sup>35</sup> Hity satelity 7<sup>55</sup> Dzień dobry na dzień dobry (1) 8<sup>30</sup> Wiadomości 8<sup>40</sup> Dzień dobry na dzień dobry (2) 9<sup>30</sup> Ala i As - „Zgadywanki - wierszowanki” 9<sup>50</sup> Szafiki 10<sup>20</sup> Zwierzolub 10<sup>40</sup> Brawo! Bis! 13<sup>00</sup> Wiadomości 13<sup>10</sup> Kieszonka Tomka Kawiaka 13<sup>35</sup> Od przedszkola do Opola 14<sup>15</sup> Magazyn Wschodni 14<sup>45</sup> Powrót Arabeli (21 /2) - serial 15<sup>15</sup> Od rozbioru do wolności - teleturniej 16<sup>00</sup> Wieści polonijne 16<sup>15</sup> Mówi się... 16<sup>35</sup> Ludzie listy piszą 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sport z satelity 18<sup>15</sup> Złotopolscy (7,8) - serial 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>50</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Matka swojej matki - film 21<sup>40</sup> Co nam zostało z tych lat-Spotkania sentymentalne-Ballady i limeryki 22<sup>30</sup> Panorama 23<sup>05</sup> Benefis Szymona Szurmieja - (1) 0<sup>15</sup> Program rozrywkowy 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>45</sup> Bajki zza okna 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>20</sup> Sport 1:22 Prognoza pogody 1<sup>25</sup> Złotopolscy (7,8) - serial 2<sup>15</sup> Sportowa sobota 2<sup>30</sup> Panorama 3<sup>05</sup> Matka swojej matki - film 4<sup>45</sup> Program rozrywkowy 5<sup>35</sup> Sport z satelity 6<sup>40</sup> Ludzie listy piszą.

## NIEDZIELA 27.09.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Słowo na niedzielę 7<sup>10</sup> Złotopolscy (7,8) - serial 8<sup>00</sup> Hulaj dusza magazyn 8<sup>30</sup> Testament wieków (1) - Gasnące mity 9<sup>10</sup> Dzień dobry na dzień dobry 10<sup>00</sup> Śniadanie z TV Polonia 10<sup>30</sup> Panteon magazyn 10<sup>45</sup> Varsovia na Dzwoniec Symfonii i Pięciu Dryrgentów 11<sup>30</sup> Kot w butach (23 /26) serial 12<sup>00</sup> Polskie ABC - program dla dzieci 12<sup>30</sup> Skarbiec 13<sup>00</sup> Transmisja Niedzielnej Mszy św. 14<sup>05</sup> Teatr rodzinny: Krakowskie abecadło 14<sup>45</sup> On czyli kto? 15<sup>30</sup> Biografie: Potęga smaku 16<sup>30</sup> Czy nas jeszcze pamiętasz? 16<sup>50</sup> Pocztynion 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Hrabia Kaczula (3 /44) - serial 17<sup>40</sup> Czy Lucyna to dziewczyna? - komedia 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>45</sup> Prognoza pogody 19<sup>45</sup> Kto jest kim w Polsce - gość TV Polonia 20<sup>00</sup> Nad Niemnem - cz.I - film 21<sup>40</sup> Letni Festiwal Kabaretu Koszalin'98 - to pisać ten bilet? cz. 2 22<sup>30</sup> Panorama 23<sup>05</sup> Trudna ojczyzna 23<sup>35</sup> Twoja lista przebojów 0<sup>15</sup> Program publicystyczny 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dziwny świat Kota Filemona 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>15</sup> Sport 1:17 Prognoza pogody 1<sup>20</sup> Kto jest kim w Polsce - gość TV Polonia 1<sup>30</sup> Sława i chwala (4 /7) - serial 2<sup>30</sup> Panorama 3<sup>05</sup> Nad Niemnem - cz.I - film 4<sup>25</sup> On czyli kto? 5<sup>10</sup> Reportaż 5<sup>40</sup> Czy Lucyna to dziewczyna? - komedia .

## LISTY DO MARII -TERESY

Pani Mario,

Nigdy nie wiadomo, co może złego spotkać człowieka w życiu. Mój życiorys jest czysty jak łąka, a tu się okazało, że jedna z osób w najbezpieczniejszy sposób obgadana mnie, zarzucając czyny, których w życiu nigdy nie popełniłem, gdyż jestem, jak i cała moja rodzina, zupełnie innej orientacji. Nie wiem co robić, czy owej osobie nawymyślać od najgorszych plotkarek, czy dementować? Nie chciałabym mieć popsutej opinii. Co robić, jak się bronić przed ludzką podłością? Jestem zbulwersowany. Nie mogę zrozumieć skąd u ludzi tyle zawiści i kłamstw?

Waldek.

Szanowny Panie Waldku.

Emigracja to rzeczywiście zbiór ludzi najróżniejszej profesji, pochodzenia, zawodów - nie tylko profesjonalnych, ale przede wszystkim tych zawodów życiowych. Ludzie często z powodu niespełnionych życiowych wyobrażeń, bywają bardzo sfrustrowani a nawet psychicznie niezdrowo-oważeni. Próbuja oni, nieraz w najdziwniejszy sposób, usprawiedliwić czy wytłumaczyć swoje niepowodzenia. Szukając wyjścia z kompleksów lub nieczystych sumień, niechlubnej czasami przeszłości starają się kompensować je wyszukując domniemanych win u innych.

Człowiek np. o komunistycznej przeszłości, mający nieczyste sumienie, będzie porządnym ludziom insynuował taką przeszłość, aby siebie oczyścić lub odwrócić od siebie uwagę. Osoby, które skrzywdziły najbliższą rodzinę pozostawiając ją samą przez całe lata, będą krytykowały tych, którzy są w podobnej sytuacji. Człowiek przyzwoty, mający czyste sumienie nie zajmuje się na ogół innymi ludźmi od tej strony, raczej szuka on miejsca dla siebie w środowisku w tym sensie, aby dla innych użytecznym, służyć pomocą, gdzie to jest możliwe, aby życie emigracyjne, dla nas wszystkich, było lżejsze do przetwarzania.

Wiem, co Pan odczuwa, ale trzeba się odciąć od ludzkiej podłości, stanąć ponad tym. Najważniejsze jest tu czyste sumienie, nie radzę też niczego ani wyjaśniać ani tłumaczyć. Z pewnością Pana najbliższe otoczenie zna go od najlepszej strony, a przypadkowo poznane osoby, które z zawiści i podłości chcą podważyć Pana autorytet nie znajdują posłuchu wśród pańskich przyjaciół.

MARIA TERESA LUI

## ŚWIADECTWO HISTORII

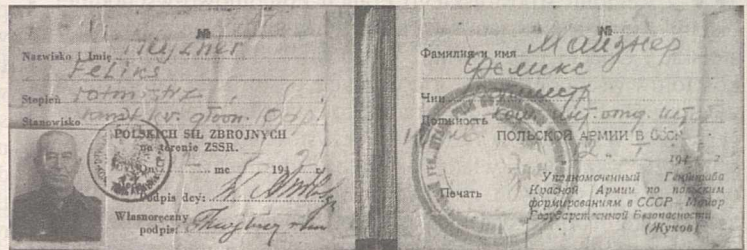
Do Redakcji „G.K.” przekazano dokument (zdjęcie) z tragicznych lat wojny, będący świadectwem realizacji układów pomiędzy rządem RP gen. W. Sikorskiego a Stalinem, dotyczących tworzenia w ZSRR polskiej armii.

Po zaatakowaniu terenów Polski 17 września 1939 r. i ich aneksji do ZSRR olbrzymia masa Polaków znalazła się w rękach bolszewików. Cywili wywieziono na Daleki Wschód, zaś oficerów stłamszono w niewoli. Ponure nazwy: Starobielsk, Ostaszków, Kozielec przypominają o masakrze wielu tysięcy oficerów, ale o tym wtedy nie wiedziano...

Cudem ocalała garstka oficerów stanowiących kadre armii polskiej. Ci, co byli rezerwistami lub mieli wygład starszych już osób łatwiej mogli ukryć swój stopień pośród cywili i przeżyć (o ile się to udało) obóz lub sowchozy.

Na wieść o stworzeniu polskiej armii pod dowództwem gen. W. Andersa rodacy pospieszyli z przysiółków pod broń. Chcieli walczyć o Polskę i jej niepodległość.

Jednym z nich był rotmistrz **Feliks Majzner**. Dotarł do biura werbunkowego gdzie otrzymał legitymację o niskim numerze 456 z datą 12 I



1942 r. Dokument składał się z dwóch części: polskiej i rosyjskiej. Po stronie polskiej podpisany był przez W. Andersa. Obok wyciśnięto stempeł Kom. Dowództwa Polskich Sił w ZSRR z orłem w koronie. Na sowieckiej stronie legitymacji figuruje napis po rosyjsku - Upolnomocnennyj Gensztaba Krasnoj Armii po polskim formułowaniu w SSSR - mjr Gosudarstwiennoj Bezopasnosti (Zukov).

Zamieszkała we Francji rodzina rot. Majznera szuka osób posiadających podobne świadectwa werbunku i legitymację podpisaną przez gen. W. Andersa. Czy ktoś z Czytelników „G.K.” posiada bibliografię, w której występuje nazwisko Feliks Majzner?

Nieliczne świadectwa i dokumenty, jakie dotwały do naszych czasów, oczekują wyjaśnień i opracowań natury ogólnej, zwłaszcza, że bezpośredni bohaterowie wojny w wielkiej liczbie odmaszerowali już na wieczną wartę.

Redakcja

## KRZYŻÓWKA POGODNA - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

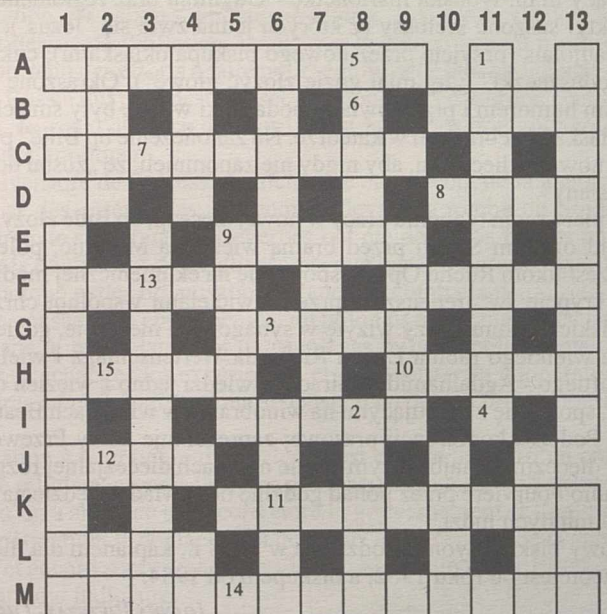
Poziomo:

A-1 W szkolnej ławce; B-10 Związek państw; C-1 Dwukadłubowy jacht; D-10 „Park” na pustyni; E-5 Zasób; F-1 Przegląd, parada; F-9 Atmosferyczne „dmuchanie”; G-5 Łuska naboju; H-1 Atrybut władzy królewskiej; H-9 „Niecywilizowana” banda łobuzów; I-5 Reguła, wzór, przepis; J-1 Japoński potentat wyrobów audiowizualnych; K-5 Mamusia babci; L-1 Mocna tkanina bawełniana; M-5 Bałwochwalstwo.

Pionowo:

1-E Szeff wikarego; 2-A Szybko mijają; 3-E Udzielana przy zakupie; 4-A Część wyścigu; 5-E Wąski pas pola, grzęda; 6-A Jezioro tektoniczne w Afryce Wschodniej; 6-I Warzywnik; 7-E Ogląda towarzyska, dobre maniery; 8-A Wiejski dom; 8-I Kuchenny, stołowy lub sypialny; 9-E Oratorski „zapal”; 10-J Sprzedaż wyrobów; 11-A Pierwszy posiłek dzienny; 12-J Nielot z Nowej Zelandii; 13-A Swobodna przeróbka utworu literackiego.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie.



## INGRES NOWEGO ORDYNARJUSZA LYONU DO KATEDRY ŚW. JANA

W niedzielę 6 września o godz. 15<sup>00</sup> odbyła się uroczystość ingresu do wypełnionej do ostatniego miejsca katedry św. Jana, nowego ordynariusza Lyonu, mianowanego 10 lipca dotychczasowego biskupa Aix-en-Provence i Arles, Louis-Marie Billé.

Od blisko dwóch lat pełni on obowiązki przewodniczącego Konferencji Biskupów Francji i, jak powiedział w wywiadzie dla dziennika La Croix (4.09.) nie zamierza z tej funkcji zrezygnować, choć diecezja lyońska uważana jest powszechnie za jedną z „najtrudniejszych” we Francji. W tym samym wywiadzie bp Billé odżegnywał się od jakichkolwiek chęci „współzawodnictwa” z arcybiskupem Paryża. „Miejsce każdego z nas jest ściśle określone, pod pewnymi względami Paryż zawsze miał i będzie miał pierwszeństwo, a honorowy tytuł „Prymasa Galów”, jaki arcybiskupom Lyonu nadał jeszcze w 1079 r. papież Grzegorz VII nie upoważnia do faktycznego „przewodzenia” innym diecezjom.”

W niedzielnej uroczystości wzięło udział kilkunastu biskupów z Regionu Apostolskiego Francji Południowo-wschodniej, biskupi Algierii i Constantine oraz przedstawiciel Nuncjatury Apostolskiej. Obecni byli również przedstawiciele chrześcijańskich kościołów wschodnich i reformowanych, pastor Jean Tartier, przewodniczący Francuskiej Federacji Protestantów a także Brat Roger, przeor Wspólnoty w Taizé. Na uroczystość przybyli także przedstawiciele wszystkich władz lokalnych, administracyjnych, politycznych i wojskowych, mer Lyonu, były premier Raymond Barre z małżonką. Korpus Konsularny reprezentował jego dziekan, konsul Algierii. Mszy św. towarzyszyła muzyka Jacques'a Berthier (twórca kanonów Taizé), Rzymskiego-Korsakowa, Mendelssohna. W swojej pierwszej lyońskiej homilii bp Billé przypomniał słowa zmarłego 1 marca kard. Balland, swego poprzednika, na temat kosztów i korzyści podejmowania nowych wyzwań i nowych służb w Kościele. Mówiąc o czekających go zadaniach podkreślił, że pragnie, aby Kościół Lyonu był „ludzki”, tj. bliski człowiekowi i wierny człowiekowi-Bogu.

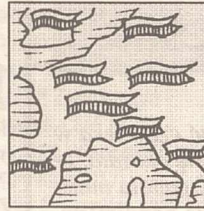
Nowy pasterz pragnie kontynuować zadania restrukturyzacji „pejzażu kościelnego” (chodzi tu m.in. o łączenie parafii). Kościół powinien również być obecny i widzialny „w terenie”, przede wszystkim tam, gdzie społeczeństwo przeżywa trudności.

„Zbyt surowy obraz diecezji”, jaki usiłowano pokazać nowemu biskupowi od 10 lipca uległ, wg jego własnych słów zmianie, gdy pod koniec uroczystości przedstawiciele diecezji „w trosce o jego pokarm doczesny”, podarowali mu „koszyk arcybiskupa”, zawierający m.in. lyońską marionetkę - Gugnioła oraz regionalne produkty: suszone kielbasy (z których jedna zwie się 'Jezus'), wino Beaujolais (przyjęte przez nowego biskupa oklaskami), cukierki „poduszeczki” („by miał gdzie złożyć głowę”). Okraszone lyońskim humorem i przysłowiami podarunki witane były śmiechem i oklaskami zebranych w katedrze. Na zakończenie bp Billé poprosił nowych diecezjan, aby nigdy nie zapomnieli, że „został do nich postany”.

W pierwszym tygodniu pracy w nowej diecezji, bp Billé złożył m.in. hołd ofiarom Shoah przed bramą więzienia Montluc, poległym uczestnikom Ruchu Oporu, spotkał się na ekumenicznej modlitwie w krypcie św. Ireneusza z przedstawicielami wspólnot chrześcijańskich Lyonu, złożył wizytę w synagodze i meczecie, gdzie spotkał wielkiego rabina Lyonu Richarda Wertenschlaga i wielkiego muftiego - Agdalhamida Chirac. Odwiedził jedno z więzień diecezji, spotkał się z pracującymi na winobranii w winnicach Beaujolais. Podczas konferencji prasowej zaprezentuje nowy Przewodnik po diecezji. W najbliższym czasie na falach diecezjalnej rozgłośni Radio Fourviere przez ponad godzinę odpowiadać będzie na pytania młodych ludzi.

Nowy biskup Lyonu urodził się w 1938 r., kapłanem dla diecezji Luçon jest od roku 1962, a biskupem od 1984.

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT



## POLACY NA ZACHODZIE

«GDZIE SĄ ICH GROBY  
POLSKO?!  
GDZIE ICH NIE MA!»

To słowa Artura Oppmanna, przypomniane przez Jana Pawła II w czasie jego pierwszej pielgrzymki do Polski. Czy papież myślał wówczas o Montormel? Na to pytanie nie potrafimy dziś odpowiedzieć, ale możemy być pewni, że myślał wówczas o grobach wszystkich Polaków rozrzuconych po całym świecie. O tym uniwersalnym wojsku walczącym „za wolność naszą i waszą” na wszystkich frontach świata. Pisali historię Ojczyzny śladami swojej krwi.

Niedziela, 30 sierpnia 1998, była dniem wspomnień tych, którzy przeżyli w bitwie na wzgórzu Coudehard-Montormel. Byliśmy z nimi, by złożyć hołd wszystkim, którzy polegli. Razem z innymi, modliliśmy się o ich zmartwychwstanie.

I dziękowałem Bogu za dar wiary, dzięki której życie człowieka nie zamyka się w wymiarach narodzin i śmierci, kołyski i trumny, ale otwiera się na nieskończoność i prosi o wieczność. Z tą nadzieją życia wiecznego zatrzymaliśmy się o godzinie 10<sup>00</sup> przy pomniku w Chambois, upamiętniającym spotkanie Aliantów, po odniesionym zwycięstwie w sierpniu 1944 roku. Potem wraz z Księdzem Rektorem PMK we Francji odprawiałem, pod przewodnictwem księdza Brand, kapelana Armii Francuskiej, Mszę św. Razem z nami był również obecny ksiądz proboszcz miejscowej parafii pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbe.

Ileż ciepłych słów padło pod adresem Polaków! Ileż wyrazów wdzięczności!

Polska Dywizja Pancerna pod dowództwem generała Maczka zaciętnie i zamknęła pierścień okrążający potężne zgromadzenie niemieckie (ok. 150 tys. żołnierzy). Walczyli czym się dało i jak się dało. Odcięci od zaplecza, bez żywności i wody, przy braku amunicji - jak podkreślał burmistrz Chambois - wytrwali, znosząc ataki wroga. „Zderzył się na tym wzgórzu heroizm jednych i determinacja drugich” - powiedział ksiądz kapelan w swojej homilii. Niemcy chcieli się wydostać z „kieszeni” za wszelką cenę. Polacy nie chcieli ustąpić i dlatego nie mogli się wycofać.

Oto scenariusz wierności, która pozwalała trwać nawet na niepewnej pozycji! Ofiara życia została przyjęta, zwycięstwo odniesione. Okupione cierpieniem i śmiercią wspominamy po 54 latach świadomości, że ubywa tych, którym je zawdzięczamy.

Dziś, gdy patrzymy z tego zielonego wzgórza, na piękną dolinę, mamy wrażenie, że wojny tu nie było. I byłibyśmy gotowi przysiąc, że tak jest naprawdę, gdyby nie te kamienne tablice, i ci, którzy przypominają, jak ginęli tu ludzie. Zatrzymujemy się z nimi, razem z Konsulem RP, z przedstawicielami ambasad narodów sprzymierzonych i przedstawicielami Polskiej Dywizji Pancernej z Żagania, podtrzymującej tradycje tamtej Dywizji, aby uczestniczyć w modlitwie i wysłuchać hymnów narodów, które nie szczędziły swoich synów, byśmy mogli żyć godnie w wolności i pokoju.

Za rok 55 rocznica bitwy na wzgórzu Montormel. Czy obok francuskich żołnierzy, orkiestry wojskowej i delegacji państwowych będziemy i my? Czy przyjedziemy tu modlić się, aby ludzie umieli żyć godnie? Prośmy Boga, byśmy korzystając z trudnych, i jakże pięknych doświadczeń przeszłości, mogli budować przyszłość sięgającą nieba i Jego wieczności.

Ks. TADEUSZ ŚMIECH



## LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

## EN BREF

### LA RENTRÉE DES CLASSES

La rentrée des classes a été précédée par la rentrée de la classe politique qui a eu lieu plusieurs jours avant, après la trêve estivale. Mais y a-t-il eu vraiment une trêve estivale cette année ? On peut fortement en douter si l'on considère les événements qui se sont déroulés pendant les deux mois d'été. A peine la réforme administrative bouclée par la signature du président de la République, c'est l'affaire du Comité d'intégration européenne qui lui a emboîté le pas dans les médias avec la mise à l'écart de son responsable et de l'un de ses adjoints. En même temps, les habitants des villes mécontents de la réforme administrative n'ont pas cessé de manifester leur mécontentement, et les agriculteurs n'ont pas attendu leur reste pour organiser aussi le blocage des axes de circulation et déverser du blé d'importation sur les voies de chemins de fer et sur les routes. Et puis l'affaire des croix de la gravière d'Auschwitz est venue parachever l'ensemble en mettant le pays dans l'embarras et en venant semer le trouble au sein de l'Église polonaise. Dans un sermon, le cardinal Józef Glemp, primat de Pologne, a qualifié de terrorisme politique toutes les actions organisées par des meneurs extrémistes qui ont pour conséquence de bloquer d'une manière ou d'une autre le bon fonctionnement du pays. Toutes ces actions sont le signe d'une démocratie encore faible, ce qui se mesure aussi par un faible taux de participation aux élections. Au lieu d'aller déposer son bulletin de vote dans les urnes, comme c'est le devoir et le moyen d'expression de tout citoyen, on préfère écouter les invectives bien médiatisées d'un certain nombre de leaders - on s'aperçoit à la longue que ce sont toujours les mêmes que l'on retrouve - qui font du chantage au blocage de la société en prenant les citoyens en otage. Ces actions ne sont pas propres à la Pologne, en France aussi on en sait quelque chose, mais là-bas elles sont plus fréquentes et prennent un caractère plus dramatique car l'État n'est pas encore suffisamment ancré profondément dans la démocratie et le droit.

En octobre prochain, vont avoir lieu les élections territoriales aux trois niveaux - communes, districts, voïévodies. Tous les partis se sont déjà mis en campagne. L'AWS a même, à cette occasion, mis en scène la bataille de la Vistule de 1920 pour laquelle elle n'a pas trouvé beaucoup de candidats pour figurer les bolcheviques. L'un des objectifs de la réforme administrative, dans le cadre duquel vont se dérouler ces élections, est de décentraliser l'État et de rapprocher le pouvoir du citoyen. C'est un grand pas vers la consolidation de la démocratie et il serait dommage que les Polonais ne sachent pas en profiter. En y participant en masse, en élisant les candidats qui sauront le mieux les représenter, ils feraient la démonstration de leur maturité politique et marginaliseraient ainsi définitivement tous les groupes radicaux qui n'auraient alors plus aucun écho dans la population.

■ Suite à la crise en Russie, la bourse de Varsovie n'a pas fait exception: le cours des actions y a connu une évolution chaotique comme dans toutes les bourses du monde.

■ L. Balcerowicz, ministre des Finances et vice-premier ministre, propose une réforme des impôts révolutionnaire : à partir de l'an 2000, avec une période transitoire en 1999, il n'y aurait plus qu'un taux unique de 22% et tous les allègements et abattements fiscaux seraient supprimés. Cette réforme, qui a au moins l'avantage de simplifier radicalement le système fiscal, ne fait pas l'unanimité dans le landerneau polonais. Pratiquement toute la classe politique est contre, surtout l'AWS qui avait inscrit dans son programme la mise en place d'un système fiscal avec des allègements «profamiliaux». Malgré l'assurance que c'est toute la réforme qui est «profamiliale», les arguments du ministre des Finances «ne sont pas totalement convaincants» a déclaré le Premier ministre, J. Buzek, qui a ajouté que l'entrée en vigueur au 1<sup>er</sup> janvier de l'année prochaine était prématurée et que les propositions n'étaient qu'une «entrée en matière» pour alimenter les travaux du gouvernement.

■ Les chantiers navals de Gdańsk, le berceau de Solidarność, ont été repris par un consortium formé par les chantiers navals de Gdynia et Evip Progress. Cette vente a provoqué des réactions négatives chez les membres du syndicat qui y voient la disparition de leur symbole.

■ Le 1<sup>er</sup> septembre, sept millions d'élèves ont repris le chemin de l'école. Ce sera la dernière année du système scolaire actuel. A la rentrée prochaine, c'est le nouveau qui entrera en vigueur avec des écoles primaires d'une durée de six ans, et des collèges et des lycées qui dureront trois ans chacun.

■ Le nouveau code pénal est entré en vigueur au 1<sup>er</sup> septembre. Il allège un certain nombre de peines, définit de nouveaux délits et, surtout, abolit la peine de mort au profit de la prison à perpétuité, ce qui est une des conditions d'accession à l'Union européenne.

■ Au cours du premier semestre 1998, les investissements étrangers se sont élevés à cinq milliards de dollars. En tête arrive Fiat, Daewoo et Gazprom, le géant russe du gaz dirigé par Viktor Tchernomyrdine.

■ La Pologne a transmis officiellement à Bruxelles un document comportant les principes de négociation dans sept domaines pour lesquels les négociations devraient commencer encore cette année.

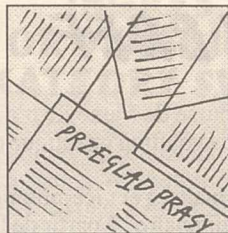
■ Le 18<sup>e</sup> anniversaire des accords de Gdańsk a été marqué par diverses manifestations dont une conférence à laquelle ont participé presque tous les signataires de l'époque. On a remarqué toutefois une absence de marque, celle de Lech Wałęsa qui se dit être en désaccord avec la direction prise par Solidarność actuellement, notamment avec sa participation au gouvernement, et avec la vente des chantiers navals.

■ Les travaux de la Commission tripartite se sont soldés par un échec sur de l'augmentation des salaires des fonctionnaires. Les syndicats demandaient 6% au-dessus de l'inflation, tandis que le gouvernement n'offrait que 2% compte tenu des efforts à faire pour réduire le déficit budgétaire et de la crise en Russie qui peut déstabiliser les économies d'Europe centrale. A minima, en cas d'absence d'accord, c'est la proposition gouvernementale qui va s'appliquer.

■ Le 59<sup>e</sup> anniversaire de l'agression allemande et du début de la guerre a été marqué par des cérémonies, notamment devant la tombe du Soldat inconnu à Varsovie sur laquelle des gerbes ont été déposées par les plus hautes autorités de l'État et de l'Église, ainsi que par les représentants du corps diplomatique et des organisations d'anciens combattants.

■ Un congrès consacré à l'enseignement du polonais à l'étranger a eu lieu à Varsovie dans le but notamment de réunir les milieux polonisants du monde entier, d'échanger les expériences et de favoriser la coopération entre les chaires de philologie polonaise existant en dehors des frontières polonaises.

■ La provocation à la gravière d'Auschwitz est encore montée d'un cran avec un office religieux organisé par des prêtres traditionalistes lefébvriistes, tandis qu'on a annoncé un accord entre le gouvernement et l'évêque polonais permettant le déplacement des croix à l'exception de la «croix papale». Cet accord serait signé après la reprise des lieux par l'État, ce qui se fera par voie judiciaire.



## W POLSCE

**K**oalicja AWS-Unia Wolności mimo regularnych nieporozumień i niedomówień ma szansę przetrwania i utrzymania się przy władzy pełną kadencję. Takie opinie przeważają w wypowiedziach liderów koalicyjnych mimo, że popularność koalicji jest w społeczeństwie umiarkowana i nie zwyżkuje. Pozytywnym wyjątkiem jest osoba premiera, sondaże mówią o kilku punktowym wzroście jego popularności, która przekroczyła 60%. Prawdopodobnie na fakt ten wpłynęła aktywność Jerzego Buzka w mediach a także całkiem inne niż dotąd zachowanie: jest swobodny, rozluźniony, np. w czasie uroczystości z okazji bitwy warszawskiej skoczył z podium do ludzi, innym razem zdjął marynarkę i wmieszał się w tłum. On sam tak tłumaczy wzrost swojej popularności:

*Cały czas zachowywałem się spontanicznie. Nie staram się specjalnie tworzyć swojego wizerunku, sprawiam tym kłopot moim współpracownikom. ... Po dziesięciu miesiącach niezwykle wyczerpującej pracy po raz pierwszy miałem dziesięciodniowe wakacje, wcześniej praktycznie nie miałem nawet dwóch dni wolnych, a wypoczynek zmienia człowieka, dostarcza nowych sił, animuszu i spontanicznej radości życia. Profesorowie to też ludzie pełni fantazji. Ludzie dostrzegają ogromną pracę rządu, ważne dla każdego obywatela decyzje, które gabinet podjął pod kierownictwem premiera. Było dla mnie jasne, że wcześniej czy później tak właśnie się stanie. („Rzeczpospolita” nr 208 z 5/6 września br.).*

**W** kraju rozpoczęła się kampania przed wyborami samorządowymi. Z informacji zaczerpniętych z tego samego numeru „Rzeczpospolitej” wynika, że o stronę muzyczną wyborczego wyścigu AWS zadba Czesław Niemen. Jego koncert ma być jedną z głównych atrakcji w kalendarzu kampanii. Kandydaci Unii Wolności postanowili przeprowadzić kampanię pod hasłem: „Od drzwi do drzwi”. Będą chodzić po domach i rozmawiać z ludźmi bezpośrednio. Kampanię Unii Wolności wspiera ma wielu aktorów i sportowców. Natomiast postkomuniści z SLD liczą na swój osobisty „wdzięk”. Już od kilku dni liderzy spadkobierców PZPR: Józef Oleksy, Danuta

## O CZYM PISZĄ INNI

Waniek, Leszek Miller i inni jeżdżą po kraju i opowiadają o dokonaniach SLD: Nie brak w kampanii postkomunistów działalności ulotkowej. Na jednej z nich czytamy: „Jerzy Urban - redaktor „Nie” to lekarstwo na przeczyszczenie łapówkarzy”. Tak oto SLD kreuje się z postaci odrażającej moralnie i politycznie ohydnej na strażnika praworządności.

**K**rach rosyjski w dalszym ciągu jest tematem, któremu prasa krajowa poświęca należytą uwagę. Proponujemy lekturę prognozy, jaką przedstawiła „Gazeta Wyborcza” (nr 208 z 5/6 września br.): *Dziś zagrożenie dla Polski wydaje się znacznie większe. Nie chodzi tylko o skutki kryzysu rosyjskiego. Nie można wykluczyć, że nadchodzi totalny kataklizm - światowa recesja o skutkach porównywalnych z kryzysem lat 30. Świat przeżywa okresy spowolnienia co kilka lat. Ostatnia recesja miała miejsce w 1991 r.; wcześniej - w 1982 i 1975. Dotykała kraje rozwinięte - Stany Zjednoczone i Europę, ale wówczas „azjatyckie tygrysy dopiero rozpoczynały dynamiczny rozwój. Zjawiska, z którymi mamy do czynienia, a które można nazwać jednym słowem „globalizacja”, są nowe, trwają od kilku, najwyżej kilkunastu lat. Ich ocena zmienia się jak nastroje inwestorów. Jeszcze nigdy w historii świata kraje świata nie były ze sobą tak powiązane. Nigdy wcześniej, nie przerwano w kilka sekund z jednego krańca świata na drugi setek miliardów dolarów po to, by osiągnąć zysk na różnicy kursów. Nigdy wcześniej 1/3 ludzkości nie rozwijała się w tempie przekraczającym rocznie 8%, by nagle pogrążyć się w zapaści.*

**S**przedaż Stoczni Gdańskiej budzi niepokój nie tylko załogi, również prawicowi politycy przedstawiają dużo argumentów świadczących, że stało się coś bardzo niedobrego, zlikwidowano wszak miejsce narodzin „Solidarności”. Swój sprzeciw wyraził b. prezydent Lech Wałęsa. Na łamach konserwatywnego „Czasu” (nr 169 z 4/6 września br.) prof. Ryszard Bender stwierdza: *Nadziei nie wolno tracić. Dante w „Boskiej Komedii” brak nadziei umiejscowił jedynie w piekle. Należy apelować do kierownictwa NSZZ „Solidarność” a w szczególności do premiera RP Jerzego Buzka, że szczególną troską, by nie przeszedł on do historii jako realizator idei likwidacji kolebki „Solidarności”, podjętej przed laty przez Mieczysława Rakowskiego, premiera rządu PRL. Premier Buzek może Stocznnię uratować. Ma w ręku wiele mechanizmów, które mogą osłonić*

*stocznię, obronić przed zagładą. Przesunięto już termin oddania Stoczni Gdańskiej za judaszowskie srebrniki spółce z nikąd, o cudacznej, nie polskiej nazwie Evip Progress. Niech los jej weźmie w ręce Społeczny Komitet Ratowania Stoczni oraz środowisko ludzi dobrej woli, skupionych wokół „Radia Maryja”.*

Ratowaniu Stoczni Gdańskiej dużo uwagi poświęca „Nasz dziennik”. W dzienniku również obszerny esej poświęcony jest okolicznościom w jakich zginął gen. Władysław Sikorski. Też publikacji jest stwierdzenie, że Londyn ukrywa prawdę. Autorem artykułu jest jedyny żyjący świadek, wydarzeń związanych ze śmiercią Sikorskiego - pani Ewa Chapman z Gozdawa-Osuchowskich. Polecamy lekturę „Naszego Dziennika” (nr 184 z 5/6 września br.):

**W**ejście Polski do NATO jest kwestią miesięcy. Pozostało jeszcze jednak nie mało do zrobienia, aby przystosować struktury wojskowe - do wymogów nатовskich. Temat porusza „Tygodnik Powszechny” (nr 36 z 6 września br.): *Na tajnym posiedzeniu przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej i oficerowie Sztabu Generalnego opracowali plan wprowadzenia od przyszłego roku krótszej, bo 12-miesięcznej, zasadniczej służby wojskowej. Wedle rachmistrzów MON skrócenie czasu służby nie przyniesie - paradoksalnie - oszczędności. Przeciwnie, koszty będą większe, bo częściej trzeba będzie dawać odprawy zwalnianym do cywila i wydać sorty mundurowe. Muszą też znaleźć się pieniądze na pensje kadry zawodowej i żołnierzy-specjalistów, którzy zechcą zostać w armii dłużej w ramach kontraktów nadterminowych... Z sondażu Wojskowego Instytutu Badań Socjologicznych wynika, że ponad 80% żołnierzy służby zasadniczej uważa pobyt w armii za stratę czasu, wzrósł odsetek ankietowanych, którzy przyznają, że w ich jednostkach istnieje zjawisko „fali”, czyli środowiskowej podkultury opartej na poniżaniu młodszych roczników żołnierzy. Skrócenie służby połączone ma być m.in. z reformą szkolenia. Jest więc szansa na lepsze morale. Ale tak ciągle wracać będzie pytanie o celowość utrzymania armii z poboru - wszak tak rosnąca specjalizacja wojska, jak wejście Polski do NATO sprzyjają w coraz większej mierze wojsku zawodowemu.*

**L**iga Republikańska postanowiła zbadać ilu byłych esbeków pracuje w po-

Dokończenie na str. 19

## WE FRANCJI

### POWODZENIE W SZKOLE

Początek roku szkolnego jest czasem dobrych postanowień... Naprzeciw owej refleksji wychodzi Florence Brière-Loth, prezentując w „Famille Chrétienne” z 3 września wywiad z François Dumesnil, doktorem psychologii i autorem książki „Odpowiedzialni rodzice, dziecko zrównoważone”. Czytamy tutaj: „Dziecko czujące się dobrze w swojej skórze nie musi się przygotowywać do rozpoczęcia roku szkolnego. Ma ochotę znaleźć się w nowych sytuacjach i jest gotowe stawić im czoła.” Jednak „za każdą osobą zajmującą się nim w szkole dziecko musi czuć wzrok rodziców... To spojrzenie powinno stanowić dla niego ostateczny punkt oparcia i odniesienia.” Interesujące są obserwacje dr Dumesnil dotyczące rozwoju intelektualnego dziecka. Na sugestii dziennikarki, iż to jednak zadaniem szkoły jest rozwój potencjału intelektualnego dziecka, Dumesnil odpowiada, iż „intelekt osoby nie czeka na to, by rozwinąć się dopiero w szkole. Często rodzice sądzą, że szkoła uczyni ich dziecko inteligentnym. Nic z gruntu bardziej fałszywego! Zadaniem szkoły jest dostarczenie wiedzy. Inteligencja jest czymś o wiele szerszym niż wiedza - to zdolność rozumienia rzeczywistości. Inteligencja może pomóc, w odniesieniu sukcesu w szkole, gdy tymczasem szkoła nie może uczynić inteligentnym. Rolą nauczyciela nie jest nauczenie jak się uczyć, lecz przekazanie wiadomości. Inteligencja dziecka przybywającego do szkoły jest już ukształtowana, zdolna do zwrócenia swej uwagi w wyznaczonym kierunku, do koncentracji i zapamiętywania. Wykształcenie tych umiejętności dziecka to za-

danie rodziców, zanim ich pociecha pójdzie do szkoły. Cóż można doradzić rodzicom, by pomogli dzieciom w początkach budzenia się inteligencji? Powinni po prostu korzystać z każdej sytuacji, aby umożliwić dziecku obserwację różnych nowych zjawisk, aby zwracać im uwagę na związki przyczyn i skutków. Ich celem nie powinno być przeładowanie dziecka informacjami, ni zrobienie z niego „uczzonej małpki”, lecz nauczenie go uczenia się. Wychodząc z małego, dziecięcego świata, nie porzastajemy na odpowiadaniu na pytania, lecz nie wahamy się zadać prowokujących pytań. Sama odpowiedź nie ma takiego znaczenia jak fakt, iż uda nam się sprowokować koncentrację uwagi dziecka i przeanalizowanie przez nie sytuacji czy faktu. Dziecko odczuwa satysfakcję z nauki szkolnej, jeśli odnosi sukcesy. Aby mu w tym pomóc, rodzice muszą spełnić dwie role. Pierwszą jest wieczorne sprawdzenie orobionych lekcji, następnie kontrolowanie tego, co się dzieje w szkole. Oddzielenie świata rodzinnego od szkolnego, często popierane przez nauczycieli, nie może być akceptowane, prowadzi bowiem do utraty pozycji rodzicielskiej. Często wystarczy tutaj obserwacja wyników szkolnych dziecka, czasem trzeba poprosić o wgląd w klasówki i porozmawiać z nauczycielami o zachowaniu dziecka. Nie chodzi o to, by kwestionować metody nauczycieli, lecz by wiedzieć, co się w szkole dzieje. Dzięki temu rodzice mogą zareagować w odpowiednim momencie, wzmocnić pracę domową dziecka, a jeśli istnieje problem dotyczący zachowania, porozmawiać o tym ze swoją pociechą. Dziecko wymaga stałej obecności rodziców, pozwala mu to rozwijać się pod spojrzeniem mamy i taty mówiącym mu kim ono jest. Gdy braknie owego spojrzenia, powstaje ryzyko, iż świadomość samego

siebie będzie w dziecku słabo rozwinięta.

### MATKA TERESA

Rok temu Matka Teresa, czytamy w artykule Marie-Catherine d'Hausen, zamieszczonym w „Famille Chrétienne” z 3 września, wstąpiła w krag radości Bożej. Jej życie, jej przykład, jej osobowość, nie przestają inspirować autorów wciąż nowych książek. M.-C. D'Hausen rozpościera przed nami szeroki wachlarz utworów poświęconych Matce Teresie z Kalkuty, jej życiu i dziełu. Wymienia m. in. biografię „Matka Teresa lub cuda wiary” Mgr J.-M. di Falco, która zaprasza nas do odkrycia prawdy mówiącej o tym, iż realna Matka Teresa w swej wielkości i żożoności przekracza swą legendę. Czyż nie była uosobieniem owego „cudu pustych rąk”, o którym pisze Bernanos: ręce puste, lecz serce wezbrane miłością? Warto też zwrócić uwagę na wznowienie biografii „Matka Teresa z Kalkuty” M. Muggeridge, publicysty BBC, członka brytyjskiej partii komunistycznej, który w Boże Narodzenie 1982 r. nawrócił się, wraz ze swoją żoną Kitty, na katolicyzm. Odbiło się to szerokim echem w Wielkiej Brytanii, gdzie Matka Teresa nie jest nieznana. „Famille Chrétienne” zamieszcza również wspomnienie M.-S. Boulanger, dziennikarki i dawnej wolontariuszki w „umieralni” w Kalkucie, opowiadającej, dlaczego 5 miesięcy tam spędzonych zmieniło jej życie: „Oto 5 miesięcy pracuję i dopiero co zrozumiałam lub zaledwie musnęłam to, co „Matka” powtarza nieustannie: „Możecie wyczerpać się w pracy, być nawet u kresu sił, jeśli wasza praca nie jest utkana z miłości, jest niepotrzebna... Ponieważ Ci ubodzy, jakich widzicie - to oblicze Boga, Ci chorzy, których dotykacie, to sam Chrystus...”

Opr. ANNA WŁADYKA

Dokończenie ze str. 18

### O CZYM PISZĄ...

licji. Szef Komendy Głównej Policji nie udziela w tej sprawie odpowiedzi, zaś Rzecznik Policji kluczy, jak podaje „Życie” (nr 208 z 5/6 września br.) mówi o 10% esbeków, którzy pełnią różne funkcje w policji. Wszystko wskazuje na to, że w rzeczywistości byłych esbeków pracuje o wiele więcej i to głównie na kierowniczych stanowiskach. Lustracja w kraju nadal przebiega bardzo opornie. Przestępcy albo są chorzy, albo zaginęły dokumenty, albo nie ma stosownych przepisów. Na razie szef SLD Leszek Miller obiecuje, że jeśli postkomuniści wygrają wybory samorządowe zajmą się bezpieczeństwem w gminach, powiatach, województwach. Gdy Miller był ministrem spraw wewnętrznych również obiecywał walkę z przestępcami i pospolitymi bandytami. Osiągnął mizerne efekty. Można powiedzieć, że nie ma się co dziwić skoro najwięksi przestępcy znajdują się w jego najbliższym otoczeniu, z nim samym w roli głównej.

PRASOZNAWCA

Dokończenie ze str. 3

### List jesienny...

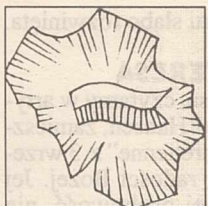
Potem jest dzień - płonący, jaskrawy! Pod szafirowym niebem gorący wiatr niecierpliwie przeczesuje kępy drzew, potrząsa, rozrzuca i układa nowe barwne kompozycje - brzozowe i wierzbowe warkoczki wloką się za tą burzą powiewnie i łagodnie. Zakochani idą pod wiatr - mężnie. Tak będzie trzeba. Jeszcze zawierucha liści! Pytał kiedyś pięcioletni filozof „czy te drzewa muszą być wszystkie zielone?” Otóż właśnie nie muszą! Koniec z chlorofilową produkcją - jesienny karnawał. Każdy liść - kolorowy motyl! Zerwane z uwięzi... odlatują! Do koła zdyszanych biegiem pod wiatr, szalone liście święcące nową wolność. Święcić wolność, czy ją poświęcić? To jesiennym zakochanym pod rozwagę.

Jest jeszcze do zobaczenia deszczowe popołudnie, i pełny dziwnych szumów, mglisty wieczór do szeptania, zbierania kasztanów. A lusterka z odbiciem nieba w otoczeniu rżesy puszystej na parkowym stawie? I zapach - prawdziwy, niepowtarzalny zapach jesiennego parku.

A..., gdyby ktoś pamiętał, czuł to słowo tak staroświeckie, że aż nowe, można by mu pokazać, cicho snującą się po tym jesiennym parku, bardzo starą, ale uroczą - melancholię! I to jest w starych, jesiennych parkach ich smak i uroda. Jesienni zakochani też to wiedzą i lubią.

A jesienny wieczór w starym parku trzeba zobaczyć samemu i na wszelki wypadek zabrać ze sobą... ten duży parasol.

MARIA ROGALA



## POLACY W BENELUKSIE

### „MISJI” PORTRET WŁASNY

**K**iedy przyjechałam do Brukseli, znajomi powiedzieli mi: przyjdź koniecznie na Mszę św. o godz. 16.30. Tam gra taki świetny zespół.

„Przyszłam i szybko zrozumiałam, dlaczego na Mszy św. dla młodzieży kościół jest zawsze pełny.

Jak śpiewają? Nie, o tym nie napiszę. Trzeba „Misję” po prostu usłyszeć. Ale o tym, kim są, jak znaleźli się w Belgii i dlaczego razem pracują i lubią śpiewać, o tym wszystkim opowiedzieli mi pewnego popołudnia w drodze powrotnej z jednego z wyjazdów, gdzieś na autostradzie pomiędzy Paryżem a Brukselą...

**Elżbieta Marciniak:** W zespole jestem - podobnie jak Marek - od początku, gdy O. Walaszczyk zaczął go tworzyć. Najpierw graliśmy amatorsko. Z czasem zaczęło przybywać muzyków, mieliśmy coraz lepszy sprzęt. Na początku graliśmy tylko w kościele. Potem nagraliśmy dwie kasy: z piosenkami i z kolędami. Wtedy zaczęliśmy też wyjeżdżać za granicę. Odwiedziliśmy też wszystkie polskie placówki w Belgii. Utwory dobieramy wspólnie. Na początku sami stworzyliśmy kilka piosenek, teraz nie bardzo mamy na to czas. Szukamy więc i potem próbujemy. Śpiewamy głównie młodzieżowe piosenki religijne.

Pochodzę z rodziny, w której chętnie się śpiewało. Na początku „ćwiczyłam” piosenki zbierane przez moją siostrę, potem śpiewaliśmy na katechezie i w czasie pielgrzymek. Śpiew jest dla mnie wielką radością, tym większą im więcej mogę dać innym. A tam, gdzie Eucharystia jest rzadko animowana muzycznie widać, jaką odmianą jest dla uczestników nasz występ.

Nasza praca przynosi satysfakcję, ale wymaga wyrzeczeń. Każdy z nas ma pracę zawodową, życie prywatne. Często trzeba z czegoś zrezygnować, poświęcić wolny dzień, bo jest koncert; mimo zmęczenia przyjść wieczorem na próbę. Radość na twarzach naszych słuchaczy, słowa podziękowania rekompensują jednak wyrzeczenia.

**Hania Drzewiecka:** Urodziłam się w Bydgoszczy. Pochodzę z muzycznej ro-

dziny, więc „od zawsze” wiedziałam, że będę grać na skrzypcach. Początki były trudne. Chciałam grać, ale nie ćwiczyć.



Potem spotkałam dobrego profesora i trafiłam na kursy muzyczne w Łańcucie, na których - w gronie muzyków z całego świata bardzo dużo można się nauczyć. Do Belgii przyjechałam cztery lata temu. Początkowo kontynuowałam studia, a teraz pracuję m.in. z Orkiestrą Kameralną w Antwerpii. W 1996 r. wygrałam telewizyjny konkurs „Tenuto” organizowany w Brukseli dla młodych muzyków.

Do zespołu wciągnął mnie O. Zbigniew. Najpierw z Anią Mutkowską i Anią Dyś, która też jest z nami w „Misji” przygotowałyśmy występ na Pierwszy Polonijny Przegląd Piosenki Religijnej. Dołączyła do nas Ela i tak się zaczęło. Muzyczna animacja w kościele ułatwia mi modlitwę i na odwrót - przy „kulejącym śpiewie” trudno mi się skupić.

Zespół to także kontakt z dziewczynami i możliwość mówienia po polsku, w mojej pracy nie mam do tego zbyt wiele okazji. Do zespołu każdy z nas wnosi coś innego: my z Anią ogólne przygotowanie muzyczne, Ela znajomość piosenek religijnych, czysty głos i ładny śpiew, podobnie jak Bogdan. Bez niego i jego gitary od razu wszystko brzmi inaczej. Ojciec Zbigniew natomiast motywuje jakoś nas wszystkich i organizuje nasze występy. W naszym „byciu razem” najważniejsza jest tolerancja i pragnienie wspólnego śpiewania. Dzięki nim udaje nam się, nawet gdy nie mamy zbyt wiele czasu na próby.

**Ania Mutkowska:** Od dwóch lat studiuję fortepian w Królewskim Konserwatorium w Brukseli. Jako jedyna w rodzinie

gram na fortepianie, a nie na skrzypcach. Na początku nie chciałam w ogóle ćwiczyć. Nie obywateli się bez płaczu i rodzicielskiej perswazji. Wreszcie nastąpił przełom, polubiłam granie i tak zostało do dzisiaj.

W zespole znalazłam się dlatego, że... nie miałam, gdzie ćwiczyć, bo Konserwatorium jest w soboty i niedziele zamknięte. O. Zbigniew umożliwił mi ćwiczenie w Misji, a przy okazji zaczął namawiać do pracy z zespołem. Początkowo chciałam tylko śpiewać - znam sporo piosenek religijnych, a do gry na keyboardzie nie byłam przekonana. Ani od strony technicznej, ani ze względu na jakość dźwięku, który wydaje mi się sztuczny. Z czasem zaczęłam próbować, no i powoli obłaskawiłam to чудо, chociaż nadal wolę śpiewać.

Jestem najmłodsza w zespole. To jest straszne, bo wszyscy się na mnie wyzywają. To oczywiście żart. Nazywają mnie „małą” Anią, to prawda. Do pracy w zespole każdy z nas wnosi coś innego i dlatego dobrze nam się pracuje. Od lat inaczej przeżywam Eucharystie ubogacone muzyką i teraz cieszę się, że możemy śpiewać dla Boga i dla ludzi. A podobno, kto śpiewa, dwa razy się modli.

**Marek Dorosz:** Mieszkam w Belgii od 1989 r. Z zespołami przy PMK w Brukseli pracuję właściwie od początku. Pomysł stworzenia zespołu wyszedł od Ojca Kalinowskiego, ówczesnego proboszcza, pod opiekę przyjął nas O. Walaszczyk, a po nim O. Zbigniew Opyd. Na początku skład zespołu zmieniał się bardzo często. Drukrotnie zmienialiśmy sprzęt. Patrząc na historię zespołu, można śmiało powiedzieć, że o takim składzie i poziomie jak obecny rozmawialiśmy na początku z O. Kalinowskim.

Akustyk to jest „pierwsza osoba do bicia”. Jego błąd widać natychmiast i może popsuć najlepiej przygotowany występ. Tej pracy nie uczy w szkole, doświadczenie przychodzi z latami praktyki. Dobry akustyk jest odpowiedzialny i umie uczyć się na własnych błędach. Wokaliści ćwiczą na próbach, moją próbą jest często sam występ, zwłaszcza gdy nie gramy na swoim sprzęcie. Mało kto dostrzega stres związany z tą pracą. Ale cóż, jedni chudną przy aerobiku, a ja mam nasze koncerty. Tak naprawdę każda funkcja w zespole jest ważna. Zgranie sprawdza się na występie i gdy trzeba po nim przenieść sprzęt. Popularne powiedzenie „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” pasuje jak ulał do naszej pracy.

**Bogdan Opacki:** Mieszkam w Belgii od sześciu lat. Przyjechałam szukać tu dóbr materialnych, zarobić na mieszkanie.

*Dokończenie na str. 21*

**Dokończenie ze str. 21**

Z „Misją” pracuję od dziewięciu miesięcy. Dzięki temu „odnalazłem adres”, który straciłem, opuszczając Polskę. Dwie trzecie mojego życia wypełniło granie i śpiewanie. Cieszę się, że znowu mogę to robić. Kiedy moja żona powiedziała któregoś dnia, że O. Zbigniew szuka gitarzysty do zespołu, miałem wątpliwości. Przy moim ciągłym braku czasu. Ale przyszedłem, i... zostałem.

Jesteśmy dobrą grupą i od strony instrumentalnej i wokalne, dobrze zgraną. Wiem, że moglibyśmy jeszcze więcej i lepiej pracować, ale bywa, że trudno znaleźć czas, gdy każdy ma swoje obowiązki.

Pierwszą swoją gitarę kupiłem, mając 11 lat i to za samodzielnie zarobione pieniądze. Kolega nauczył mnie pierwszych chwytów, a potem trzeba było długo ćwiczyć. W szkole grałem w orkiestrze dętej i to wtedy, w czasie licznych wyjazdów, nauczyłem się grać dla publiczności, panować nad treścią. Choć nie powiem, że w ogóle jej nie mam.

Jak godzę wszystkie obowiązki? Przede wszystkim mam wspinałą żonę, która wie, że gra i śpiew pozwalają mi odpocząć od pracy zawodowej i problemów rodzinnych. Z drugiej strony ja też staram się nie zawodzić rodziny, zachować proporcje pomiędzy wszystkimi zajęciami.

**Ks. Zbigniew Opyd OMI:** Opiekuję się zespołem od września 1996 r. Zasadniczym zadaniem „Misji” jest animacja wokálně-instrumentalna Mszy św. dla młodzieży, a także innych uroczystości w naszej wspólnotie parafialnej i poza Brukselą.

Dzięki posiadanym kwalifikacjom członkowie zespołu doskonale radzą sobie z przygotowaniem repertuaru (wybór tekstów, aranżacja), a jego wykonanie za każdym razem zdobywa im wiele pochwał i uznania. Widocznym rezultatem tego aplauzu są zaproszenia na koncerty, dzięki którym zespół występował też poza granicami Belgii (Francja, Luksemburg, Holandia, Niemcy).

Osobiście pracę zespołu, jego istnienie traktuję przede wszystkim jako pomoc w posłudze duszpasterskiej. Taką postawę prezentują zresztą wszyscy członkowie zespołu, zawsze z wielkim oddaniem uczestnicząc w jego pracy. A przecież każdy z nich ma swoje prywatne życie wypełnione obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi, codziennymi problemami i troskami.

Cieszę się, że już w początkach swojej pracy duszpasterskiej za granicą spotykam się z takim zaangażowaniem świeckich w życie wspólnoty parafialnej. Uważam bowiem, że jest ono niezbędne dla rozwoju tych wspólnot i dobrego kontaktu z Wiernymi.

ZEBRAIA I OPRACOWAŁA MARIA HORODYSKA  
(WYPOWIEDZI NIEAUTORYZOWANE)

**UZUPEŁNIENIE I SPROSTOWANIE**

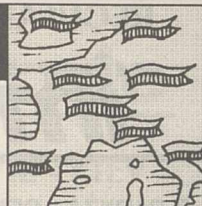
**I/** Uzupełnienie do artykułu „Jubileusz znaczy radośnie świętować” (G.K. nr 28 z 2-9 sierpnia)

W ramach „Roku Polskiego” w północnej Francji, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów i Ich Rodzin obchodziło w Roubaix 58 rocznicę Walk A.P. we Francji. Mszę św. w kościele Polskim i modły przy tablicach pamiątkowych odprawił ks. prob. Kazimierz Kuczaj S.Chr. Obok Konsula Generalnego J. Drożdża i z cy mera Miasta R. Olszewskiego, w imieniu SPK. złożyły kwiaty przy tablicy ku czci ofiar Katynia uczestniczki Powstania Warszawskiego, żołnierze AK: Janina Afelt i Wanda Czarnocka - które widać salutujące na zdjęciu w 28 nr. „Głosu Katolickiego”. Po Mszy św. pani Z. Pankanin z SPK podejmowała pocztę sztandarową i obecne osobistości wspinałym bufetem w Instytucie pw. MB Częstochowskiej w Roubaix.

STANISŁAW SROCKI - PREZES SPK LILLE

**II/** W ogłoszeniu o Pielgrzymce Bractw Różańcowych do Dardziele (GK nr 29) błędnie podaliśmy nazwisko pani Aliny Jan-kowskiej- Prezeski Bractw Różańcowych. Za fatalną pomyłkę przepraszamy.

REDAKCJA

**POLACY NA ZACHODZIE****ZAPROSZENIE DO BARLIN**

**W** niedzielę 4 października 1998 r., miasteczko BARLIN (Pas de Calais) i miejscowa wspólnota polonijna będą przeżywały niecodzienne wydarzenie.

Na mocy decyzji Rady Miejskiej plac koło kaplicy polskiej w Barlin otrzyma imię „Square Jean Paul II”.

Na ceremonię złoży się:

O godz. 10.30 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. bpa Henri Derouet z Arras, z udziałem ks. prał. Stanisława Jeża Rektora PMK we Francji.

Po Mszy św. nastąpi inauguracja Skweru „Jean Paul II” - przed kaplicą - przez mera Barlin, Joseph Brabant, z udziałem członków Rady Miejskiej.

Na zakończenie uroczystości urząd Miejski zaprasza na „vin d'honneur” do salonów Merostwa. Akt nadania Imienia Jana Pawła II placowi wokół naszej, polskiej kaplicy w centrum Barlin - jest hołdem złożonym przez nasze miasto Ojcu Świętemu w 20 rocznicę Jego Pontyfikatu (przypadającą 16 października). Serdecznie zapraszamy do kaplicy polskiej na tę uroczystość naszych Parafian z Barlin i Hersin-Coupigny oraz naszych rodaków z okolicznych miejscowości.

Za Radę Parafialną  
Ks. proboszcz Jacek Pająk

**KOMUNIKAT AK WE FRANCJI**

Zarząd Koła AK we Francji zawiadamia, że **4 października br., w niedzielę o godz. 11<sup>00</sup>** w Kościele Polskim, 263-bis, rue Saint Honoré w Paryżu, odprawiona zostanie tradycyjnie Msza św. w intencji żyjących i zmarłych żołnierzy AK oraz wszystkich formacji Państwa Podziemnego w czasie okupacji hitlerowskiej, jak również ofiar reżimu komunistycznego. Bardzo prosimy o liczne przybycie.

JERZY LIPOWICZ - PREZES ZARZĄDU KOŁA AK WE FRANCJI



Ś.p.

**Ks. Zdzisław KRÓL T.CHR.**

29 sierpnia 1998 r. zmarł w Nowym Tomysłu Ks. Zdzisław Król T.Chr. Pogrzeb odbył się 3 września 1998 r. w Jarocinie w Polsce.

Ks. Zdzisław Król urodził się 10 lipca 1926 r. w Roszkowie. Gimnazjum ukończył i studia teologiczne odbył w Poznaniu. Święcenia kapłańskie przyjął 15 kwietnia 1956 r. w Zgromadzeniu Towarzystwa Chrystusowego również w Poznaniu. Do Francji przybył w roku 1958 i pracował tu w Abscon, Roubaix, Montigny en Ostrevent. Był miesiąc IV-VII 1959 r. był pierwszym redaktorem „Głosu Katolickiego. Z Roubaix odszedł na zasłużony odpoczynek, ale jako emeryt nadal udzielał się w pracy duszpasterskiej.

**PODRÓŻE DO POLSKI:**

- \* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01 48 02 41 25.
- \* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- \* MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI.
- TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa;
- TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków.
- INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

## REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

## DO 44 MIAST W POLSCE

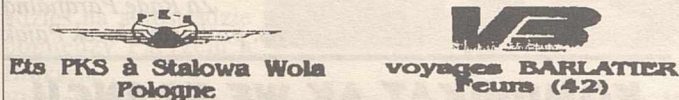
BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL  
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,  
M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

\* **NOUS SOMMES:** Une société polonaise à très fort potentiel de croissance à capitaux majoritairement français, réalisant des bouteilles spéciales pour l'industrie de la vodka et de l'alcool en général.  
**RECHERCHE SON:** DIRECTEUR GENERAL ADJOINT A FORTE DOMINANTE COMMERCIALE pour travail créatif, varié et vivant.  
**VOUS ÊTES:** Un homme ayant vécu et travaillé en France, mais de culture et de langue polonaise, parlant également russe et anglais; de formation supérieure; Dans un premier temps, capable de terminer la mise en place, puis d'assurer le suivi d'une organisation commerciale couvrant principalement la zone EUROPE de l'EST (POLOGNE, UKRAINE, RUSSIE) puis, rapidement capable de manager l'ensemble de la Société (production, finance). Lieu de résidence: GNIEZNO (40 kms Nord-Est de POZNAŃ), mais fréquents déplacements. Salaire et participation aux résultats motivants.  
Envoyer CV + prétentions chez: D-F. SYNERGIES - Tour Maine Montparnasse - 33, avenue du Maine - BP 119, 75755 PARIS Cedex 15.

## TŁUMACZENIA:

\* Wszelkie propozycje tłumaczeń pisemnych i ustnych przyjmuje absolwent Sorbony w językach: francuskim - polskim - niemieckim - angielskim. Tel. 01 47 85 32 40.  
\* Tłumaczenia: francuski, polski, hiszpański; korepetycje, konwersacje, tłumaczenia, komputerowe redagowanie urzędowej korespondencji. Tel. 01 42 28 99 83.  
\* Tłumaczenia/ traductions - francuski, angielski, polski; przepisywanie tekstów - T. 01 43 98 32 96.


4 REGULARNE  
LINIE  
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST F R A N C J I:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYNIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYŚL	WROCŁAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KOSZALIN	PUŁAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

\*Połączenia z Warszawy i Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord) 75010 PARIS	107, rue d'Isly 59000 LILLE	147, Av. de la République 62420 BILLY-MONTIGNY
Fax: 01 42 80 95 59	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40



Usługi Transportowo-Przewozowe

**TransZet**  
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób

POLSKA - FRANCJA

39-450 BARANÓW SANDOMIERSKI  
Siedleszczany 71 k/TARNOBRZĘGA  
TEL. (00 48 15) 823 11 25W PARYŻU: PANI BARBARA 01 48 67 71 95  
pp. Krzysiek i Mirek 01 43 66 47 17

biuro podróży  
**KAROLINA**

400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS  
TEL. 01 40 15 09 09

## LEKCJE

\* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.  
\* INDYWIDUALNE, NIEDROGIE lekcje FRANCUSKIEGO - TEL. 01 45 56 01 46.

## PORADY PRAWNE:

\* Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.

## GARAZ:

\* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuje ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

## SZUKAM PRACY:

\* F. polonaise, maîtrise de francois (Univ. Catholique de Lublin) cherche du travail. Tél. 01 47 23 44 82.

## ZNIŻKI POSEZONOWE

16  
LATZ PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
DO 30 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemyśl,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut	Sandomierz,	Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>e</sup> CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*Assurances  
Saint-Honoré  
22, rue Richer  
75009 Paris  
Metro 7 - Cadet, klatka B  
I piętroESTASSUR - Janka Cicha-Smith  
**UBEZPIECZENIA  
SAMOCHODOWE**  
**15 dni - 400 franków**Serdecznie zapraszamy:  
od poniedziałku do piątku w godzinach  
10.00 -13.00; 14.00 -16.45  
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

## ECOLE "NAZARETH"

## STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,  
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,  
specjalny kurs dokształcający (konwersacje, redagowanie).

Przygotowujemy do egzaminów państwowych.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 14 WRZEŚNIA.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 9 WRZEŚNIA

GŁOS  
KATOLICKIWydawca: Polska Misja Katolicka we Francji  
Adres Redakcji:263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31  
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS  
e-mail: vkat@club-internet.fr - http://www.pologne.net

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Sznakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

## Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejnego -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,  
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris (M: Nation)  
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle  
69003 Lyon  
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE  
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEMFRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz  
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, StrasbourgPOLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,  
WARSZAWA oraz 30 innych miast w krajuPACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7  
od godz.10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

## SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)  
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M<sup>e</sup> Crimée  
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

## DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)  
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;  
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

## GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ  
W. A. KOCZOROWSKIEkspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)  
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

## KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs  Czekiem  
 Pół roku 170 Frs  CCP 12777 08 U Paris  
 Przyjaciele G. K. 400 Frs  Gotówką

Nazwisko: .....

Imię: .....

Adres: .....

.....

.....

Tel: .....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

WĘDRUJĄC PO POLSCE



Nieśwież - czytaj wewnątrz numeru...

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.  
Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.